Ustawy towarzystwa grekokatolickiego duchowienstwa w Galicyi do układania dzieł, dla rozkrzewienia znaiomości religii pomiędzy wiernymi i kształcenia ich obyczaiów, ustanowionego. (*Dokończenie. Ob. wyżey T. V. N. 6. str. 498.*)

Tłumaczenie z łacińskiego przez X. Skideła *D. T.*

§ 12. Te więc cnoty w dziełach katechizmowych i homiletycznych, które towarzystwo dla ułatwienia pasterzom nauczania ludzi prawd religii włoży, tak wykładać i przedstawiać należy, aby się w nich wierni zamiłowali, i nie tylko w to, czego Zbawiciel nasz Chrystus Pan nauczał dobrze wierzyli i znali, lecz i życie swoie do iego przepisów stosowali, i przez dobre uczynki uwielbiali Oyca Niebieskiego.

§ 13. Towarzystwo wspomnione wykładaiąc i zalecaiąc w dziełach swoich cnoty, na których się prawdziwa cześć ku Bogu i pobożność zasadza, razem szkaradnosć występków tym cnotom przeciwnych, osobliwie tych, które wszędzie są pospolite, przed oczy wystawi i do ich unikania usilnie skłaniać będzie: występki, które między chrześcianami są pospolite, oprócz wyliczonych pod § 10 są ieszcze następne: przestępowanie przykazań Boskich, niedostatek prawdziwey miłości Boga pokazuiące; zaniedbywanie nabożeństwa i nauki duchowney; zwyczay w dni niedzielne i uroczyste bawienia się w karczmach i na targach

tygodniowych, roboty w ogrodach i na polu; rzadkie do sakramentów świętych przystępowanie, zaniedbywanie kształcenia władz umysłu i ciała; obracanie tych władz na przedmioty chrześciianinowi nieprzystoyne, niewygodne i zdrowiu szkodliwe; domy, które się zdawaią bardziey dla chowania bydła, niż dla pomieszkania ludzi po wsiach i miasteczkach stawiane, nieumiarkowane używanie pokarmów, złe ich przygotowanie; zbytnie, równie władze umysłu i ciała osłabiaiące, iako maiątek niszczące i człowieka nad źwierzęta poniżaiące, nie mówię, używanie, lecz nadużywanie upaiaiących trunków; niespokoyny i z obowiązkami chrześciiańskiey miłości niezgodny sposób postępowania z krewnemi, domowemi i sąsiadami; skłonność do kłótni, obmawiania i krzywdzenia drugich na maiątku; niedostatek gościnności ku obcym, politowania ku ludziom w nieszczęściu będącym, troskliwości względem chorych, dobroczynności względem ubogich i biednych; cały nakoniec myślenia, mówienia i postępowania sposób, wyliczonym w § 9 obowiązkóm ku naywyżey panuiącemu i Jego magistratom, przeciwny: gdy kto narzeka na urządzenia od zwierzchności wydawane, na ustanowione podatki, z ich opłacaniem ociąga się, wzywany do obowiązków żołnierskich ucieka, albo tak mało miłością oyczyzny i Panuiącego powoduie się, iż wolałby raczey oyczyznę i Monarchę zdradzić, niż życie swoie za nich poświęcić. Wszystkie takowe kroki są występkami wzmiankowanym cnotóm i przepisom religii przeciwne, na których wykorzenienie towarzystwo w dziełach katechizmowych i homiletycznych baczność obróci.

§ 14. Nayskuteczníeyszym śrzodkiem do rozkrzewienia prawdziwey religii i pobożności w u-

mysłach wiernych są bezwątpienia szkoły parafiialne, które ustanowić i urządzić Nayiaśnieyszy Monarcha raczył. Towarzystwo wszelkie obróci staranie, aby Naywyższym w tey mierze urządzeniom uczynić zadosyć; na ten koniec w dziełach katechizmowych i homiletycznych zamiar, dla którego są ustanowione szkoły parafiialne, da poznać, do ich opatrzenia zachęcać będzie, obowiązek tak rodzicom posyłania do szkoły swych dzieci, iako też dzieciom pilnego do nich chodzenia ustawicznie wrażać będzie; nadto ułoży xiążki, którychby w szkołach parafiialnych pożytecznie używać można było. Jako zaś głównym zamiarem szkół parafiialnych iest oświecenie ludu w prawdach religii i kształcenie dobrych obyczaiów; tak towarzystwo xiążki do używania szkół parafiialnych przeznaczone stosownie do tego zamiaru układać będzie: cnoty więc wyżey wzmiankowane w tych dziełkach do poięcia dzieci wykładać i ich umysły przeciwko występkom tym cnotom przeciwnym troskliwie uzbraiać należy.

§ 15. Towarzystwo to dla rozkrzewienia pomiędzy ludem dyecezalnym znaiomości religii i kształcenia dobrych obyczaiów teraz składać będą.

1. X. Jan Mogilnicki szkół dyecezalnych Inspektor, interesów szkolnych w konsystorzu Referendarz, examinator dyecezalny, Pleban drozdowski i Dziekan nizankowicki.

2. X. Piotr Nazarewicz Pleban katedralny i Dziekan przemyślski, examinator dyecezalny.

3. X. Daniel Kaczanowski Pleban dorozowski i dyecezalny examinator.

4. X. Bazyli Sozanski Pleban lubaczowski i tegoż Dekanatu Administrator.

5. X. Jan Turczmanowicz Pleban kormanicki i Vicedziekan nizankowicki.

Poźniey za członków przyięci:

6. X. Jan Trylowski Pleban siebieczowski, Dziekan bełżenski.

7. X. Ignacy Dawidowicz Pleban radymnski, Dziekan pruchnicki.

8. X. Jan Snigurski doktor teologii, Proboszcz wiedeński S. Barbary.

Bez przeszkody iednak można i więcey przyiąć za członków tego towarzystwa; zawsze atoli uważać należy, aby przyymuiący się miał potrzebne wiadomości, był gorliwy o dobro publiczne, i również dokładném wykonywaniem urządzeń dyecezalnego konsystorza, iako też i innych powinności każdemu obywatelowi właściwych, przychylnością rządowi politycznemu, miłością, miernością i powolnością ku naywyżey Panuiącemu był zalecony: aby się przekonać o tych przymiotach, przyymuiący się za członka do tego towarzystwa, zawsze ma bydź przedstawiony Biskupowi dyecezalnemu, i od niego dyplomatu przyięcia oczekiwać. Członkowie niestosuiący się do przepisów ninieyszey instrukcyi, wykraczaiący przeciwko obowiązkom pasterskim, którzy tém samém do odpowiedzenia celowi tego towarzystwa niezdatnymi się okażą, honoru towarzystwa za poprzednim wyrokiem Biskupa dyecezalnego pozbawieni i z łona towarzystwa wyrzuceni zostaną.

§ 16. Członkowie towarzystwa co do pierwszeństwa w porządku, iakim w poprzedzaiącym § wymienieni są, następować będą: członkowie, którzy poźniey przyłączeni zostaną, podług czasu przyłączenia następować będą, i pierwey przyłączeni pierwsze mieysce zaymować będą: chybaby komu dla szczególnieyszey znaiomości gorliwości, zdatności i innych wybornych przymiotów, lubo poźniey przyiętemu, pierwsze mieysce Biskup dy-

ecezalny przyznał. Urząd Prezesa towarzystwa i bezpośrzednią iego dyrekcyą będzie sprawował X. Jan Mogilnicki, i podług swoiey zdatności, niezmordowaney gorliwości i pilności w pełnieniu obowiązków i w sprawowaniu interesów nam dobrze znaiomych, wszystkiém, co się towarzystwa tycze, tak kierować będzie, aby celu iego dokładnie osięgnąć: staranie o zachowanie aktów towarzystwa, między któremi i ninieysze urządzenie umieścić należy, mieć będzie X. Pleban katedralny Piotr Nazarewicz; obowiązki zaś notaryusza towarzystwu sprawować będzie X. Jan Turczmanowicz vicedziekan nizankowicki. Wreszcie ustanowienie dyrektora towarzystwa, archiwisty iey aktów i notaryusza na przyszłość zależeć będzie od Biskupa dyecezalnego. Jako zaś o teraźnieyszém ustanowieniu towarzystwa i o członkach ie składaiących z ich obowiązkami doniesiono rządowi Jego Cesarsko Królewskiey Mości, tak i napotém o przyięciu nowych członkow, o wydarzonym przypadku oddalenia którego z członków, albo o udzieleniu któremu pierwszego mieysca zawsze ma bydź donaszano.

§ 17. Przybieraiąc się członkowie towarzystwa do układu iakiego dzieła katechizmowego lub homiletycznego, albo xiąg do używania szkół parafiialnych, osobliwie takich, które dołożenia się wszystkich, albo przynaymniey wielu wymagać będą; pierwey złożą radę o pisać się maiącém dziele, czy przedmiot iego odpowiada celowi towarzystwa, w iakim sposobie, przez których, albo może wszystkich członków ma bydź ułożone i t. d. o wszystkiém zdania swoie dadzą, wszczęte wątpliwości większością głosów, w przypadku zaś równości pierwszy członek da dwa głosy, rozwiążą, i swoie postanowienia Biskupowi dyecezalnemu dla potwier-

dzenia lub odmienienia prześlą: tém bardziey zaś towarzystwo o takich przypadkach Biskupowi donosić będzie, którychby samo rozwiązać nie mogło.

§ 18. Naylepiey byłoby, aby członkowie towarzystwa ilekolwiek razy przedmioty prac spólnego naradzenia się wymagać będą, na iedno mieysce osobiście się zebrali: zebranie się takowe, skoro tylko okoliczności pozwolą, towarzystwo odprawować będzie w takiém mieyscu, do któregoby się wszystkim zebrać naywygodniey było. Do kościoła katedralnego przemyślskiego towarzystwo corok raz, i to w czasie synodu dyecezalnego, który aby odtąd corocznie był odprawowany, postanawiamy, zebrać się i zdadź sprawę z zaczętych i ukończonych w przeciągu roku prac swoich, Biskupowi dyecezalnemu iest obowiązane: wcześnie członkowie, ile razy tylko do Przemysla się zbiorą, rady swoie w izbie konsystorskiey złożą, w dniach i godzinach od sessyy konsystorskich wolnych.

§ 19. Oprócz tego, co dla użycia dyecezalnego z rady całego towarzystwa, przez Biskupa potwierdzoney, ułożyć wypadnie, wolno będzie każdemu z członków wypracowaniem innego iakiego dzieła zaymować się; pożyteczno iednak byłoby pierwey o przedmiocie takowey pracy Biskupa dyecezalnego uwiadomić, dla osądzenia, czy ten przedmiot zgodny iest z celem towarzystwa, i czy nie byłoby pożyteczniey na inne iakie dzieło pracę obrócić.

§ 20. Ilekolwiek razy członkowie dla ważnych przyczyn na iedno mieysce dla naradzenia się o przedmiotach prac swoich zebrać się nie będą mogli, zdania swoie na piśmie wzaiemnie sobie udzielać będą, tak, aby ostatni członkowie swoie mniemania naypierwey dali, koleią do wyższych przesyłali, aż póki do pierwszego przyydą,

aby tym sposobem iak wyżey przepisano postanowienie nastąpiło, i do decyzyi Biskupa mieyscowego przesłane zostało. Opiniie ludzi i postanowienia, albo przez wzaiemną kommunikacyą na piśmie albo na zebraniu wszystkich na iedno mieysce nastałe, wespół z decyzyami Biskupa dyecezalnego maią bydź zapisane, do aktow towarzystwa oddane, i w bibliiotece katedralnego kościoła składane i chowane.

§. 21. Skoro przedmiot do ułożenia towarzystwa będzie wybrany, roztrząśniony i potwierdzony, członkowie bez zwłoki do niego się wezmą, i bez przerwy pracować będą, aby dzieło przedsięwzięte bez odwlekania skończyć i nagłey potrzebie dyecezyi iak nayprędzey zaradzić. Po ukończeniu dzieła każdy ie pod roztrząsanie i zdanie drugich członków, czy podług tego co wyżey o zamiarze, przedmiotach, i sposobie układania przepisów, iest ułożone, zaczynaiąc od członków niższych do wyższych koleyno posle; z których każdy swoie zdanie da, ieśli co osądzi godnego odmienić, poprawić, opuścić lub dodadź, napisze dodaiąc uwagi, iakim sposobem to lub owo odmienić, poprawić, opuścić lub dodadź należałoby. Pierwszy członek iako dyrektor towarzystwa zważywszy wszystkich zdania, wszystko pod decyzyą Biskupa mieyscowego odda, aby skoro przekonanie nastąpi, iż dzieło podług tego, co wyżey w §§ 3 i 14 przepisano, iest ułożone, i do użycia dyecezalnego przydatne, pozwolenie rządowe do drukowania uzyskać, do druku oddadź, i po dyecezyi rozesłać.

§ 22. Rękopisma, które na examinie pokażą się nieodpowiednie założonemu zamiarowi i druku niegodne, w bibliiotece katedralney będą złożone, również iako i kopiie dzieł napisanych za go-

dne druku uznanych w teyże bibliiotece będą chowane.

§ 23. Głównym wprawdzie zamiarem iest ninieyszego towarzystwa opatrzenie dyecezyi w xięgi katechizmowe i homiletyczne, iednak gdy tey potrzebie dyecezalney będzie zaradzono, towarzystwo obróci staranie do ułożenia dzieł w sposobie scientyficznym historyi kościelney, obrządków w kościele greko-katolickim używanych, przedmiotów teologicznych i prawa kościelnego, tych zwłaszcza, z których duchowieństwo dyecezalne co kwartał przez Dziekanów bywa examinowane, nakoniec przedmiotów, które do examinów dla ubiegaiących się o beneficiia kościelne bywaią podawane. W wypracowaniu zaś tych dzieł starać się trzeba będzie wszystkiego, co się wykłada, użycie praktyczne wskazać. To, co o wyborze, wypracowaniu i sądzeniu dzieł katechizmowych i homiletycznych wyżey przepisano, również służyć będzie wyborowi, wypracowaniu i sądzeniu dzieł scyentyficznych.

§ 24. Mamy nadzieię w Panu, że członkowie, z których ninieysze towarzystwo dla rozkrzewienia znaiomości religii i dobrych obyczaiów pomiędzy wiernymi naszemu pasterskiemu staraniu poruczonymi, złożyliśmy, celu temu towarzystwu zamierzonego nigdy z oka nie spuszczą, i wszelkiego dołożą starania do iego otrzymania.

Chwalebny ich postępek w naukach teologicznych, ciągła koło tych nauk praca, którą się dotąd zaymuią; pełnienie obowiązków pasterskich, i doświadczenie przez wiele lat w rządzeniu poruczonych sobie parafiy nabyte; gorliwość o religiią, troskliwość o chwałę Boską, przywiązanie do oyczyzny, Monarchy, i ustanowionych od niego urzędów; wszystkie te cnoty, w których celuią, tę naszę nadzieię ożywiaią i utwierdzaią. Postę-

puycież więc w tych cnotach, i daiąc ich dowody, pomagaycie braci waszey, z wami do wspólney troskliwości pasterskiey powołaney: prace wasze nie przyniosą wam wprawdzie bogactw i znaczenia tego świata, lecz pozysczecie przez nie miłość współbraci waszych, którym waszemi działami w opowiadaniu słowa Bożego dopomożecie, doznacie wdzięczności wiernych, którzy z dzieł waszych katechizmowych i homiletycznych znaiomość prawd religii i prawidła dobrego życia czerpać będą, staniecie się godnymi względów władz wyższych, i łaskawości samego Nayiaśnieyszego Monarchy: w ów zaś dzień powszechney nagrody sędzia wieczny wszystkich odda wam nieśmiertelną koronę.

w Przemyślu dnia 20 stycznia 1816.

Michał Biskup.

Mowa św. Augustyna Biskupa do ludu Hipponenskiego.

O przetrząsaniu postępków osób duchownych, i o ich wspólném pożyciu.

Co było powodem, że dnia wczorayszego oświadczyłem żądanie moie i prosiłem was, abyście się dzisiay liczniey zebrali, iest to, o czém do was teraz mówić będę. — Żyiemy tu z wami, i dla was żyiemy, a ten iest cel i pragnienie nasze, abyśmy u Chrystusa razem z wami bez końca żyli. Wiem zaś o tém, że przed oczami waszemi iest postępowanie nasze; a że i my ośmielimy się może powiedzieć, chociaż wiele nie wyrównywamy temu,

który powiedział: *naśladowcami moimi bądźcie, iako i ia* CHRYSTUSA. (1. Cor. IV. 16.) A przeto, nie chcę ażeby kto wynalazł powód do złego o nas mówienia: *staramy się albowiem o dobro*, iako mówi tenże Apostoł: *nie tylko przed* BOGIEM, *ale też i przed ludźmi.* (Rom. XII. 17.) Dla nas, wystarcza nam sumnienie nasze; dla was zaś, sława nasza nie powinna bydź skalaną, ale błyszczeć w was powinna. Uważcie co mówię, i rozróżniycie. Dwie są rzeczy: sumnienie, i sława. Sumnienie dla ciebie, sława dla bliźniego twoiego. Kto ufaiąc sumnieniu swemu, nie dba o sławę swoię, okrutnym iest; tém bardziey ten, kto stoi na tém mieyscu, o którym mówi Apostoł pisząc do ucznia swoiego: *Dla wszystkich sam siebie wystaw za przykład dobrych czynności.* (Tit. II. 7.) I żebym was długo nie utrzymywał, osobliwie że ia siedząc mówię, a wy stoiąc nużycie się: oto, wiecie o tém wszyscy, albo prawie iak wszyscy, że my tak żyiemy w tym domu, który się biskupim nazywa, abyśmy naśladowali owych świętych, o których mówi xięga Dzieiów apostolskich: *Żaden z nich nie nazywał co bydź swoiém własném, lecz było im wszystko wspólne.* (Act. IV. 32.) Ponieważ zaś niektórzy z was nie są podobno tak pilnymi życia naszego badaczami, aby ie dokładnie poznali, tak iak ia chcę ażebyście wy wszyscy wiedzieli: opowiem wam więc, co to iest o czém w krótkości namieniłem. — Ja, którego z łaski BOGA widzicie Biskupem waszym, młodzieńcem przyszedłem do miasta tego, iako wielu z was wie o tém. Szukałem mieysca, gdziebym wybudował klasztor, i żył w nim z braćmi moimi. Opuściłem albowiem wszelką nadzieię świata, i czém bydź mogłem, nie chciałem bydź; ale ani też starałem się bydź tém, czém iestem. *Obrałem sobie*

wzgardzonym bydź w domu Boga moiego, bardziey aniżeli mieszkać w przybytkach grzeszników. (Psal. LXXXIII. 11.) Oddzieliłem się od tych, którzy świat miłuią, ale się nie równałem z tymi, którzy są starszymi nad ludem. Ani na uczcie Pana moiego wyższe sobie obrałem mieysce, ale niższe i pogardzone; a podobało się iemu powiedzieć do mnie: *posuń się wyżey.* (Luc. XIV. 10.) Tak dalece zaś lękałem się biskupstwa, że ponieważ iuż nabierała cokolwiek szacunku sława moia pomiędzy sługami Boga, nie chciałem więc z tey przyczyny przybliżać się do miasta, w którém wiedziałem, że nie ma biskupa. A to czyniłem, ile mogłem, abym z niskiego mieysca zbawionym, a nie zaś z wysokiego na niebezpieczeństwo wystawionym został. Z tém wszystkiém, iako mówiłem: sługa Panu sprzeciwiać się nie powinien. Przyszedłem do miasta tego dla odwiedzenia przyiaciela, o którym rozumiałem, że go potrafię pozyskać Bogu, aby razem z nami był w klasztorze. I wtedy iakoby bezpieczny przyszedłem, ponieważ to mieysce iuż miało Biskupa. Porwany atoli, kapłanem uczyniony zostałem, i przez ten stopień doszedłem do biskupstwa. Nie przyniósłem nic z sobą, nie przyszedłem do tego kościoła, tylko w tych odzieniach, któremi się w tamtym czasie okrywałem. A ponieważ postanowiłem żyć razem w klasztorze z braćmi, poznawszy takowe postanowienie i chęć moię świętey pamięci starzec *Waleriusz* (1) dał mi ten ogród, na którym teraz iest klasztor. Zacząłem zbierać braci dobrego przedsięwzięcia, współrówienników moich, nic niemaiących tak iako i ia nic nie miałem, i mnie naśla-

(1) Biskup natenczas *Hipponu* w Afryce, po którym nastąpił św. *Augustyn.*

duiących; toiest: że iako ia, mały móy i ubogi maiątek przedałem, i ubogim rozdałem, uczynili tak i oni którzy ze mną bydź chcieli, abyśmy ze wspólney spiżarni żyli. Wspólnym zaś dla nas, wielkim i nayobfitszym folwarkiem był sam Bóg tylko. Zostałem biskupem, a przypatrzyłem się, że biskup musi wypełniać przysługi ludzkości, dla wszystkich i przychodzących i wychodzących; a czego gdybym ia nie czynił, nazwanoby mnie niegrzecznym biskupem. Jeżeliby zaś ten zwyczay był w klasztorze, byłoby to nieprzystoynie. Z tey więc przyczyny, chciałem w domu biskupim mieć razem i klasztor kleryków.

Oto, iak my żyiemy. Nikomu w towarzystwie naszém nie godzi się mieć co własnego; ale może niektórzy i maią. Nikomu się nie godzi; ieżeli niektórzy maią, czynią to co się nie godzi. Dobrego zaś iestem zdania o braciach moich, i zawsze dobrze o nich wierząc, nie chciałem tego ściśle dochodzić: ponieważ takowe samo śledzenie, byłoby znakiem złego mniemania. Znałem bowiem, i znam wszystkich, którzy ze mną żyli, a wiem, że oni znaią postanowienie nasze, że znaią prawo życia naszego. Przybył także do nas i kapłan *Januaryusz*, o którym zdawało się nam, że on rozdaiąc uczciwie, iakoby iuż nie miał maiątku; ale on całkowicie nie rozdał go. Pozostała mu pewna część pieniędzy, toiest srebro, które on mienił bydź córki swoiey. Córka iego z łaski bożey zostaie w klasztorze niewiast, i dobrą czyni o sobie nadzieię. Niech Bóg rządzi nią, aby się wypełniło to czego się z niey spodziewamy; przez iego miłosierdzie, a nie zaś przez iey zasługi. Ale, że ona ieszcze w młodych latach zostawała, i swoiemi pieniędzmi zarządzić nie mogła; (chociaż bowiem znamy świetność professyi, lecz baliśmy się ślizkości

wieku) stało się: że to srébro iakoby zachowane było dla dziewczynki, ażeby gdy dóydzie lat przyzwoitych, uczyniła z tém to, co zdobi pannę Chrystusa, i to wtenczas kiedy iuż naylepiey rozpoznać to będzie mogła. Gdyśmy zaś tego oczekiwali, począł on zbliżać się do śmierci, który długo żyiąc iakoby ze swoiego, ponieważ iego to i było a nie córki, testament uczynił. Testament, mówię, uczynił; kapłan, towarzysz nasz, z nami mieszkaiący, z kościoła żyiący, wspólne życie ślubuiący; testament uczynił, dziedzica postanowił. O boleści tego towarzystwa! O płonie, wydany nie z tego drzewa, które zaszczepił Pan! — *Ale bo on kościołowi zapisał.* — Nie chcę ia ofiar takich, nie lubię owocu gorzkości. Ja szukałem go dla Boga, w towarzystwie żyć poślubił, niechby się był tego trzymał, niechby w niém żył; niechby nic nie miał, niechby testamentu nie czynił; a miał co, niechżeby nie zmyślał, że iest naszym towarzyszem, iako ubogim Boga. Wielką ztąd boleść czuię, bracia! I mówię miłości waszey: że ia dla tey boleści postanowiłem tego zapisu do kościoła nie przyiąć. Niech to będzie własnością dzieci iego, co on zostawił; niech oni z tém uczynią, co sami zechcą. Zdaie mi się albowiem, że ieżelibym tę własność przyiął, tegoż samego postępku, który mi się nie podoba i nad którym boleię, wspólnikiem zostanę. Chciałem, aby to było wiadomo miłości waszey. — Córka iego w klasztorze niewiast iest, syn iego w klasztorze mężczyzn zostaie. Oboie wydziedziczył: tamtę z pochwałą, a tego z dołączonym napisem, toiest z naganą. I zaleciłem kościołowi, ażeby nie brano tych cząstek, które do tych wydziedziczonych należą; aż póki nie dóydą do przyzwoitego wieku, to dla nich kościół zachowuie. — Nakoniec: zostawił w puściźnie sprawę między

dziećmi swoiemi, nad którą ia pracuię. Dziewczyna mowi: *to moie iest, ponieważ wiecie że tak mówił zawsze oyciec mòy.* Chłopiec mówi: *wierzyć należy oycu moiemu, albowiem umieraiąc kłamać nie mógł.* A taka sprzeczka, czyliż małém złém iest? Lecz ieżeli te dzieci są sługami Boga, sprawę tę pomiędzy niemi prędko zakończymy. Słucham ich iako oyciec, a może i lepiey niżeli ich oyciec. Zobaczę, co każe prawo, i iak Bóg zechce, a przy łasce bożey osądzę z niektórymi wiernymi i szanownymi braćmi z liczby waszey, toiest z gminu tego. Słucham ich sprawy, i iako Pan da, ukończę. Proszę was tylko, aby mnie nikt nie naganił, że ia nie chcę, aby iego dziedzictwo kościół przyiął. Naprzód dla tego, że takim postępkiem się brzydzę; powtóre, że ten instytut moim iest. Wielu pochwalaią ten wyrok, który mam wydadź, ale inni znowu naganiaią. Obudwom stronom zadosyć uczynić bardzo trudno iest.

Słyszeliście dopiero, gdy Ewangeliia czytana była: *śpiewaliśmy wam wesoło, a nie tańcowaliście; śpiewaliśmy smutno, a nie płakaliście. Przyszedł Jan* (Chrzciciel) *nie piiący ani iedzący, a mówią, że czartowstwo ma. Przyszedł syn człowieczy iedzący i piiący, a mówią, oto człowiek żarłok i winopilca, celników i grzeszników przyiaciel.* (Luc. VII. 32.) Cóż więc ia uczynię pomiędzy tymi, którzy się gotuią aby mnie podchwycić, i zęby na mnie ostrzą: ieżeli przyymę zapisy tych, którzy dzieci swoie w gniewie wydziedziczyli? Co znowu uczynić mam dla tych, którym śpiewam, a oni tańczyć nie chcą? którzy mówią: *Otoż iest przyczyna, dla czego nikt nic nie daruie dla kościoła Hipponeńskiego: otożto iest, dla czego ci, którzy umieraią, nie czynią dla niego zapisów: ponieważ Biskup Augustyn przez*

dobroć swoię, (chwaląc bowiem, kąsaią; wargami pochlebiaią, a zęby wciskaią:) *wszystko nazad znowu daruie, nic nie przyymuie.* Owszem, ia chętnie przyymuię, i oświadczam się, że przyymuię ofiary, ale święte ofiary. A ieżeli zaś kto gniewa się na syna swoiego, i umieraiąc wydziedzicża go: gdyby on żył, czyliżbym go nie przebłagał? Czyliż iego dziecka z nim poiednać nie powinienem? A iakże ia chcieć mogę, aby on był w zgodzie z synem swoim, ieżeli ia sam dziedzictwa iego pragnę? Ale, ieżeliby on tak zupełnie uczynił, iako często nauczałem, toiest: kiedy ma iednego syna, niech uważa drugiego CHRYSTUSA; dwóch ma, niech uważa trzeciego CHRYSTUSA; dziesięciu ma, niech uczyni iedénastym CHRYSTUSA; a tak ia przyymę. Że więc uczyniłem to w wielu rzeczach, iuż oni chcą moię dobroć, albo zaletę sławy moiey na co innego przewrócić, ażeby innym sposobem mię naganili: że ia ofiar pobożnych ludzi przyymować nie chcę. Niechże uważaią, iak wiele przyiąłem. I na co się przyda wyliczać ie wszystkie? Oto iedno powiem: że syna *Juniana* zapis dziedzictwa przyiąłem. Dla czego? Bo on bez dzieci umarł. *Bonifacego* zapisu przyiąć nie chciałem nie przez miłosierdzie, ale przez boiaźń.

Nie chciałem, ażeby kościół CHRYSTUSA był pakownym żeglarskim okrętem. Wielu iest wprawdzie, którzy i z okrętów innych nabywaią; atoli kiedy choć iedna przypadnie pokusa, może okręt popłynąć, i znaleźć się w niebezpieczeństwie. Ludzi wydalibyśmy na męczarnie, a powstałyby według zwyczaiu skargi o zatopienie okrętu, i byliby dręczonymi od sędziego ci, którzyby wypłynęli z fal morskich; alebyśmy ich nie dali. Żadnym albowiem sposobem to nie przystoi dla kościoła. A więc kościół zapłaciłby może sztraf do publi-

cznego skarbu. Ale zkądżeby zapłacił? Kassy bogatey nam mieć nie godzi się. Albowiem nie przystoi biskupowi chować złoto, a ściągać rękę na prośbę żebraka. Codziennie tak wielu żebrzą, tak wielu jęczą, tak wielu biednych prosi nas o wsparcie; że więcey zasmuconych zostawuiemy, ponieważ nie mamy tyle, abyśmy dla wszystkich dadź mogli. Nie mamy bogatey kassy. — Dla unikniedania więc tego niebezpieczeństwa nie przyiąłem darowizny. Niech mnie w tém nikt nie chwali, ale też niech nikt i nie gani. To zaś pewna: że kiedy darowałem synowi to, co mu rozgniewany oyciec umieraiąc odebrał, dobrze uczyniłem. Niech to pochwalą, którzy chcą; niech wybaczą, którzy chwalić nie chcą. — Cóż więcey powiem, bracia moi? Oto: ktokolwiek wydziedziczaiąc syna chce kościół uczynić dziedzicem, niech szuka kogo innego ktoby przyiął, a nie *Augustyna*; owszem, przy łasce Boga nikogo nie znaydzie. — Jak wielce chwalebny był czyn świętego i szanownego *Aureliusza* biskupa kartagińskiego, i iak go chwalili wszyscy, którzy umieią chwalić to, co i Bóg pochwala? Pewny albowiem człowiek, gdy nie miał dzieci, ani się mieć spodziewał, wszystkie swoie rzeczy zatrzymuiąc sobie tylko użycie, darował kościołowi. Urodziły mu się dzieci, i oddał biskup wszystko co on był darował, który się tego ani spodziewał. W mocy było biskupa nie oddadź; ale prawem ratusza, a nie zaś prawem nieba. — Co zaś do mnie, wszakże i o tém wie miłość wasza, iż ia powiedziałem braciom moim, którzy ze mną zostaią, że ktokolwiek co posiada, aby to albo przedał i rozdał, albo darował i uczynił to wspólném. A na to ma kościół, przez który nas Bóg żywi. — Ja odłożyłem rozsądzenie aż do ziawienia pańskiego, (do 3ch królów) dla tych, któ-

rzy albo się z braćmi maiątkiem nie rozdzielili, i opuścili to co maią u braci swoich; albo którzy ieszcze rzeczami swoiemi nie zarządzili, dla tego, że oczekuią wieku doyrzałego. Niech sobie oni z tém uczynią co sami zechcą, a ze mną byle tylko byli ubodzy, oczekuiący wspólnie miłosierdzia Boga. A ieżeli z nami żyią tacy, którzy tak żyć może nie chcą; to prawda: że ia to iestem, który postanowiłem, iako o tém wiecie, żadnego nie poświęcać na kleryctwo, tylko tego kto ze mną żyć zechce, ażebym mógł zdiąć z niego słusznie kleryctwo, ieżeliby chciał odstąpić od przedsięwzięcia: ponieważ on łamałby świętą obietnicę dla towarzystwa, i zaczęty sposób wspólnego życia. Ale, oto w obliczu Boga i was wszystkich, odmieniam takowe postanowienie. Którzy więc chcą posiadać co własnego, którym nie wystarcza Bóg i kościół swóy, niech sobie zostaią gdzie chcą, i gdzie mogą; ia im kleryctwa nie odbieram. Nie chcę mieć obłudników. Bo któż tego nie wie, iak wielkiém iest złém obłuda? Zle iest upaśdź w postanowieniu, ale gorzey iest zmyślać postanowienie. — Otoż ia teraz mówię, słuchaycie: kto przyięte iuż wspólnego życia towarzystwo, iako się z pochwałą wspomina w Dzieiach Apostolskich, porzuca; ten łamie obietnicę swoię, ślub święty łamie. Niech uważa sędziego Boga, a nie zaś mnie. Ja iemu kleryctwa nie odbieram. Jak wielkie iest w tém niebezpieczeństwo, wystawiłem mu przed oczy, niech sobie czyni co sam chce. Wiem albowiem, że ieżelibym kogo to czyniącego chciał degradować, nie braknie iemu na patronach, nie braknie mu na obrońcach, którzy i tu, i przed innymi biskupami z témby się odezwali: *Co on złego uczynił? Nie może znieść takowego życia z tobą. Chce zostawać za domem biskupa, i żyć z własnego, a z tey przy-*

czyny kleryctwa utracać nie powinien. Ja zaś wiem, iak wielkiém iest złém ślubować co świętego, a nie wypełnić. *Ślubuycie*, mówi pismo: *i oddaycie Panu Bogu waszemu.* (Psal. LXXV. 12.) I znowu: *Lepiey iest nie ślubować, aniżeli ślubować i nie oddadź.* (Eccl. V. 4.) Dziewica, chociaż nigdy nie była w klasztorze, a poświęciła się zachować dziewictwo, iey nie godzi się póyśdź za mąż, chociaż iey nikt nie przymusza, aby żyła w klasztorze. Jeżeli zaś zacznie bydź w klasztorze, i porzuci go, ale iednak trwa dziewicą, ona przez połowę upada. Tak i kleryk, dwie rzeczy poślubił, świątobliwość i kleryctwo. Wewnątrz zaś świątobliwość, albowiem kleryctwo dla ludu swego Bóg włożył na barki iego, zkąd on bardziey ciężar odbiera, a nie honor. Ale, *któż iest mądrym, i zrozumie to?* (Psal. CVI. 43.) A więc on poślubił świątobliwość, poślubił wspólne w towarzystwie życie, i poślubił owo: *iakże iest dobrém, i iak przyiemném mieszkać razem, bracia.* (Psal. XXXII. 1.) Jeżeli takowe postanowienie złamał, i będąc za klasztorem klerykiem zostaie, przez połowę i on upadł. Ale co to do mnie? Ja iego nie sądzę. Jeżeli za klasztorem zachowuie świątobliwość, przez połowę upadł, ale ieżeliby wewnątrz chował obłudę, całyby upadł. Nie chcę ia, aby on miał potrzebę obłudy. Wiem, iak ludzie lubią kleryctwo, nie odbieram go nikomu, kto ze mną razem wspólnie żyć nie chce; ale ten ma Boga, kto ze mną mieszkać chce. Jeżeli chce, aby był żywionym od Boga przez kościół iego, niepowinien nic mieć własnego, ale cokolwiek ma, albo to niech odda na ubogich, albo wniesie do wspólney kassy, i niech mieszka ze mną. Kto tego uczynić nie chce, niech ma wolność, i niech patrzy czyli będzie mógł mieć wieczność szczęśliwości.

Niechże to będzie dosyć dla miłości waszey. Co czynię z braćmi moimi, opowiem wam potém. Spodziewam się bowiem dobrego. Wszyscy są mi chętnie posłusznymi, ani znaydę, ażeby niektórzy cokolwiek posiadali, chyba co z potrzeby religii, ale nie z chciwości. Co więc uczynię po ziawieniu Pańskiém, oznaymię miłości waszey, według woli Pana, i iak zakończę sprawę między dwoma braćmi, dziećmi kapłana *Januariusza*, nie zamilczę. Długo wam rozprawiałem; przebaczcie gadatliwey starości, i boiaźliwey słabości. Ja, iako widzicie, przez wiek już się zestarzałem, ale przez słabość ciała oddawna już starcem byłem. Atoli iednak, ieżeli się Bogu podoba, w tém co mówiłem, byle on dał siły, ia was nie opuszczam. Módlcie się za mnie, ażeby póki dusza zostaie w tém ciele, i iakiekolwiek ieszcze pozostaią siły, abym w słowie Bożém służył wam. Amen.

Tłumaczył X. J. S. Krzyszkowski Trynitarz.

S. Wincentego Lirinenskiego *pod imieniem* Pielgrzyma Pamiętnik (*Commonitorium*).

Przekład z łacińskiego przez X. J. S. Krzyszkowskiego S. T. D. Trynitarza.

(Obacz Tom III. str. 32 Dokończenie.)

Rozdział XXXVIII. Ale powie kto: Jeżeli boskich wyroków, zdań, obietnic, i diabeł i uczniowie iego używaią, z których iedni są fałszywi apostołowie, inni fałszywi prorocy, fałszywi mistrze, a wszyscy w zupełności kacerze; cóż czynić będą katoliccy ludzie i matki kościoła synowie? Jakimże sposobem w pismach świętych roz-

różnią prawdę od fałszu. Otoż więc potrzeba im starać się usilnie o to, (co że nam podali święci i uczeni mężowie, napisaliśmy na początku Pamiętnika tego) ażeby boskie pismo według powszechnego kościoła podań, i według katolickiey wiary prawideł wykładali; w którym katolickim kościele potrzeba ieszcze, aby szli za powszechnością, starożytnością i zgodnością (1). A ieżeliby kiedy część przeciwko powszechności, nowość przeciw dawności, iednego albo i niewielkiey liczby błądzących niezgoda, przeciwko wszystkich, albo przynaymniey ledwie nie wszystkich katolików zgodności, bunt podniosły; niech przeniosą nad części zepsucie, całość powszechności. W którey to powszechności, niech przekładaią starożytność religii, nad bezbożność nowości; a znowu w sameyże dawności, naprzód: nad iednego albo małey liczby zuchwalstwo, niech przekładaią powszechnego soboru ustawy, ieśli są w tém iakie; a potém nakoniec gdy te nie wystarczaią, niech pilnuią tego, co po nich następuie, toiest: wielu i wielkich mistrzów zgodne ze sobą zdania. Co, gdy przy pomocy Boga, wiernie, trzźzwo i troskliwie

(1) Ze zgodność wszystkich naywiększey iest ważności, i sama iest dostateczna do zbicia kacerzów, pięknóm zdaniem wyraża to *Kassian* L. 1. de incarn. c. 3. *Zgodność więc wszystkich*, mówi: *powinna teraz bydź dostateczną do zbicia kacerstwa, ponieważ powaga wszystkich iest okazaniem nie wątpliwey prawdy: i doskonały staie się dowód, gdy się żaden nie różni: tak, że ieśliby kto przeciw temu chciał inaczey myśleć, tego zaraz z samego początku nie tak słuchać potrzeba mowy, ale potępić baraziey przewrotność iego, ponieważ sam okazuie dekret swoiego potępienia, kto się sprzeciwia powszechności sądowi; ani mieysca posłuchania nie ma, kto wszystkich ustawy wywraca. Gdy bowiem raz utwierdzona iest od wszystkich prawda, cokolwiek iest iey przeciwném, tém samém poznać potrzeba, iż fałszem iest, że się nie zgadza z prawdą. I dla tego dosyć iest do wyroku potępienia iego, że się różni od sądu prawdy.*

Klüpfel.

zachowano będzie, poznamy wszelakie powstaiących kacerstw błędy bez wielkiey trudności.

Roz. XXXIX. Tu iuż przez słuszny wniosek upatruię potrzebę, abym okazał w przykładach: iakim sposobem bezbożne kacerzów nowości, przywiedzionemi, porownanemi a zgadzaiącemi się ze sobą dawnych mistrzów zdaniami, rozpoznane bydź mogą i potępione. Którą atoli starożytną świętych Oyców zgodność, nie we wszełkich o bożém prawie gadkach (2), ale iedynie i nayszczególniey w prawidłach wiary (3), wielkiém staraniem wynaydywać, i za nią iśdź potrzeba. I ani zawsze, ani wszystkie kacerstwa tym sposobem podbiiać należy, ale nowe i świeże tylko, toiest: gdy tylko co powstaią, póki ieszcze sfałszować nie mogli dla szczupłości czasu dawney wiary prawidła, i póki ieszcze rozeyściem się trucizny xięgi przodków zepsuć nie zdołali. A zaś rozszerzone i zadawnione kacerstwa bynaymniey tą drogą przekonywane bydź nie mogą, przeto, że w długim przeciągu czasu, do zaciemnienia prawdy wielką mieli sposobność. I dla tego, iakiekolwiek owe dawne czyli odszcze-

---

(2) W xięgach pisma św. wiele widzieć można wyrazów, których wykładaniami trudzili się Oycowie o rzeczach do nauk świeckich należących, iakiemi są: Grammatyka, Retoryka, Fizyka, Krytyka, Chronologiia, Jeografiia i inne tego rodzaiu. W takowych roztrząsaniach i *gadkach*, iak zowie *Wincenty*, że Oycowie potykali się często i upadali w oczywiste omyłki, nikt tego nie zaprzeczy, kto ma prawdę w sercu, ale bardziey wyzna szczérze tak, iak rzecz ma się w sobie. *Klüpfel.*

(3) Inaczey rozumieć potrzeba o tey umieiętności Oyców, która iest poznaniem i podaniem boskich ustaw i prawideł moralnych, którą wykładaią lub utwierdzaią albo radzą to, co Bóg przez pisma święte i głosem iednorodzonego Syna swego wierzyć i czynić przykazał kościołowi i wiernym swoim. Takowa to zgodność Oyców św. w rzeczach wiary, aby z wielkiém staraniem wyszukiwana była, ostrzega *Wincenty.* I dodaie zaraz, kiedy i przeciw iakim kacerzom tego dowodu używać należy. *Klüpfel.*

pieństw czyli kacerstw bezbożności, żadnym innym sposobem nam nie wypada, tylko albo samą, ieśli tego potrzeba pisma św. powagą przekonywać, albo też przekonanych i potępionych już dawniey powszechnemi kapłanów katolickich zborami, unikać. Z tey przyczyny, gdy tylko złego iakowego błędu zgnilizna okazywać się zacznie, i niektóre bożego prawa słowa na swoię skradać obronę, a wykładać ie fałszywie i zdradliwie; zaraz dla zrozumienia pisma świętego, przodków zdania zbierać potrzeba, ażeby to, cokolwiek nowego powstaie, a zatém iako bezbożne i bez żadney ogródki okazaném, i bez żadnego odwołania potępioném było. Ale tych tylko Oyców (4) zdania przywodzić potrzeba, którzy w wierze i społeczności katolickiey, świątobliwie mądrze i stale żyiąc, nauczaiąc i trwaiąc, albo umrzeć wiernie w Chrystusie, albo zabitymi bydź za Chrystusa, szczęśliwie godnymi się stali. Którym ieszcze według tego prawidła wierzyć potrzeba: że cokolwiek albo wszyscy, albo ich wielu iedném i témże

(4) W umieiętności boskich prawideł byli i są sławnymi ci, których znamy pod nazwiskiem oyców, ale którzy tém imieniem są zaszczyceni od kościoła *powszechnego* (iak mówi *Muratoriusz* L. III. de ingen. mod. c. 16), a nie zaś od gminu tylko pospolitego, (albo i pewnego tylko iakiego zgromadzenia). Zachodzi bowiem niemała różnica między niemi, gdy pospolicie zowią się Oycami iacykolwiek chrześciiańscy pisarze dawnością i nauką sławni, iakoto: *Tertuliian*, *Klemens Alexandryyski*, *Origenes*, *Laktanciusz*, *Euzebiusz*. My zaś tylko tu rozumieć powinniśmy, których samże kościół takimi bydź uznał, a za szczérych, uczonych, apostolskiey i chrześciiańskiey nauki świadków, mistrzów i sędziów ogłasza, iakimi są bez wątpienia: *Atanazy*, *Bazyli*, *Grzegorz Nazianzeński*, *Nissenski*, *Chryzostom*, *Cyryll Alexandryyski*, *Hilary*, *Ambroży*, *Hieronim*, *Augustyn*, *Leon*, *Grzegorz* i inni podobni nayświątobliwsi, równie i nayuczeńsi mężowie: którzy, iak mówi *Wincenty*, w wierze i społeczności katolickiey *świątobliwie, mądrze i stale żyiąc, nauczaiąc i trwaiąc, albo umrzeć wiernie w Chrystusie, albo zabitymi bydź za Chrystusa, szczęśliwie godnymi się stali.* Klüpfel.

samém rozumieniem, wyraźnie, często, nieustannie, iakby zgadzaiący się między sobą zbór nauczycielów, przyymuiąc, utrzymuiąc, podaiąc, mocném uczynili; to aby za niewątpliwe, pewne i ważne miane było. Cokolwiek zaś, chociażby on był święty i uczony, chociażby biskup (5), choćby wyznawca, choć męczennik, a rozumiał co oprócz reszty wszystkich, albo nawet przeciwko wszystkim; to między własne, ukryte i prywatne opinije policzone, a od powszechnego publicznego i ogólnego rozumienia powagi, oddzielone niech będzie: ażebyśmy z naywiększém wiecznego zbawienia niebezpieczeństwem, według świętokradzkiego kacerzów i odszczepieńców zwyczaiu, wiary powszechney starożytną opuściwszy prawdę, nie poszli za nowym błędem iednego człowieka.

Roz. XL. Których to błogosławionych Oyców świętą i katolicką zgodność, ażeby kto pogardy bydź godną zuchwale nie rozumiał, przeto Apostoł mówi (6): *I niektórych Bóg postanowił w ko-*

(5) Są niektórzy uczeni, którzy z tego mieysca niesłusznie maią porozumienie, iakoby *Wincenty Lirin.* nie sprzyiał św. *Augustynowi* i zbiiał iego naukę o łasce, i rozumieią, że on tu temi słowami przymawia *Augustynowi*. Atoli nie tylko *Wincenty*, ale inni dawni podobnież nauczali, iako napisał i *Tertullian* de praescript. c. 3. *Cóż więc*, (mówi) *ieżeliby biskup, ieżeli dyakon, ieżeli wdowa, ieżeli panna, ieżeliby nawet męczennik pobłądził w prawidle* wiary; *czyliż przeto zdawać się ma kacerstwom, że otrzymali prawdę?* Klüpfel.

(6) Do tegoż świadectwa świętego *Pawła* słusznie dołącza się na innem mieyscu nayważnieysze tegoż Apostoła zdanie, które iest klassyczném o powadze uczącego kościoła. (Eph. IV. 11.) *I on* (Bóg) *dał niektórych wprawdzie Apostołów, niektórych zaś Proroków, innych znowu Ewangelistów, innych zaś pasterzów i nauczycielów... do pracy w usłudze, ku budowaniu ciała Chrystusowego; aż pókibyśmy się nie zeszli wszyscy w iedność wiary, abyśmy iuż nie byli chwieiącemi się dziećmi, i nie byli unoszeni wszelkim wiatrem nauki w złości ludzkiey i w chytrości dla uwikłania w błąd.* Nad które słowa nic nie może okazywać iaśniey: że boska opatrzność, która w swoiém rozporządzeniu omyloną bydź nie może, gdy kościołowi

ściele, naprzód Apostołów, (z których liczby i on był), *powtóre Proroków*, (iakowym w dziejach apostolskich czytamy bydź *Agaba*), *potrzecie nauczycielów* (I. Cor. 12), którzy się teraz kaznodzieiami nazywaią, a których tu teuże Apostoł często i prorokami nazywa, przeto, że przez nich taiemnice proroków są ludziom odkrywane. Tymi więc wszystkimi w kościele bożym, władzą Boga na czasy i mieysca podzielonymi, a w rozumieniu katolickiey wiary na iedno się w czém zgadzaiącymi, ktokolwiekby pogardził, nie człowiekiem pogardza ale Bogiem: od którey prawdomowney iedności aby się kto nie różnił, usilnie obowiązuie Apostoł, mówiąc: *Upraszam zaś was bracia, abyście toż samo mówili wszyscy, i niech nie będą pomiędzy wami rozróżnienia; bądźcie zaś doskonałymi, w iednémże rozumieniu, i w iednémże zdaniu.* (I. Cor. 13). A ieśli się kto od ich uczestnictwa oddali, to znowu usłyszy od tegoż Apostoła: *Ani bowiem iest Bóg poróżnienia, ale pokoiu*, (toiest: nie tego iest Bogiem, kto się od zgody iedności oderwał, ale tych, którzy trwaią w pokoiu zgodności) *iako*, mówi, *nauczam we wszystkich kościołach świętych* (I. Cor. 14), toiest katolików, którzy dla tego są święci, że w iedności wiary pozostaią. I żeby kto może nie

---

swoiemu dała pasterzów i nauczycielów, to było zawsze i trwać powinno, ażeby co iest prawdziwém i zgodném z przepisami Boga, opowiadane było: *abyśmy nie byli chwieiącemi się dziećmi*, toiest: abyśmy nazawsze nie zostawali dziećmi, nie umieiący tego, co wiedzieć potrzeba; abyśmy nie byli unoszeni *wszelkim wiatrem nauki*, toiest: abyśmy nie byli oszukani zdradą chytrych ludzi, porwani w błędy obce od nauki Chrystusa, a przeto i nie odłączali się od iedności wiary. A ieżeli zaś ci, którzy słowo boże w kościele wykładali, zbłądzili wszyscy, albo błądzą, błądziłby kościół za przewodnictwem Boga, gdy słuchał nauczycieli danych sobie od Chrystusa. Co powiedzieć uźnierstwem iest. *Klüpfel.*

zażądał tego, aby opuściwszy innych, iego samego słuchano tylko, i iemu samemu wierzono, przeto daley przydaie: *Czyli od was*, mówi, *słowo boże wyszło? albo do was doszło tylko?* I żeby lada iak nie rozumieć tego, dodał ieszcze: *Jeżeli kto*, mówi, *widzi się bydź Prorokiem albo duchownym, niechże pozna, co piszę wam, bo to Pańskie są przykazy*. Jakież to więc przykazy? Oto tylko, ażeby ten, kto iest Prorokiem albo duchownym, toiest duchownych rzeczy mistrzem, aby się starał naywiększą usilnością bydź czcicielem zgody i iedności; ażeby ani swoie opiniie nad innych przenosił zdania, ani od powszechnego wszystkich rozumienia nie odstępował. *Jakowey rzeczy przykazów kto nie zna*, mówi, *i sam znanym nie będzie*, toiest ten, kto się albo nie uczy czego nie umie, albo tém, co poznał pogardza, *znanym nie będzie*, toiest: będzie uznany za niegodnego, aby się mógł liczyć od Boga pomiędzy zjednoczonymi wiarą i zrównanymi pokorą, nad iakowe złe nie wiem czyli co przykrzeyszego pomyśleć można. Co iednak według groźby Apostoła, widzimy, że się przytrafiło *Pelagianinowi* owemu *Juliianowi* (7), który się do zdania kollegów albo przyłączyć zaniedbał, albo oddzielić ośmielił.—Ale iuż czas, abyśmy obiecany okazali przykład, gdzie i iak są zebrane Oyców świętych zdania, aby według nich z ustawy i powagi zboru, kościelney wiary prawidło ugruntowané było. Co aby uczynić wygodniey, tu niech będzie koniec Pamiętnika tego (pierwszego), abyśmy zaczęli od czego innego to, co następuie.

---

(7) *Juliian* ten był kacerz w sekcie *Pelagianów*, który w tym czasie, gdy ieszcze zostawał katolikiem, był wielce kochany od *Augustyna*, z którym potém walczył pismami, nakoniec na soborze *Efezkim* razem z *Nestoriuszem* potępiony został.

(*Drugi ten Pamiętnik zaginął, i nic z niego więcey nie pozostało, tylko cząstka końcowa, toiest same w treści zebranie rzeczy, o których się mówiło, która się tu i dołącza.*)

Roz. XLI. Co gdy tak iest, czas iuż, abyśmy to, co się w dwóch tych powiedziało Pamiętnikach, przy końcu tego drugiego zebrali rzecz w treści. Mówiliśmy wyżey, iż ten był zawsze i teraz iest katolików zwyczay, że prawdziwą wiarę temi dwiema sposobami potwierdzaią; naprzód: Pisma bożego powagą, a potém kościoła katolickiego podaniem; nie przeto aby pismo św. nie było samo do wszystkiego dostateczné, ale że tłumaczący słowa Boże często według swoiego upodobania, różnych opiniy i błędów nabywaią: i dla tego potrzeba, aby do iednego prawidła, kościelnego zdania, pisma niebieskiego rozumienie kierowané było, w tych szczególnie naybardziey artykułach, na których całey katolickiey wiary wspieraią się fundamenta. Mówiliśmy także, że w samym znowu kościele, powszechności razem i starożytności zgody szukać potrzeba, abyśmy od całości, iedności nie odstrychnęli się do części odszczepieństwa, albo odłączeni od dawności religii nie pogrążyli się w kacerstwa nowości. Mówiliśmy ieszcze, że w sameyże kościoła dawności dwa nieiakie prawidła pilnie i starannie zachować potrzeba, do których zupełnie przylgnąć powinni ci, którzykolwiek kacerzami nie chcieliby zostać. Pierwsze: ieżeli co iest w starożytności od wszystkich kościoła katolickiego kapłanów powszechnego zboru powagą ustanowiono. Drugie: ieżeliby nowa iaka powstała sprzeczka, o któreyby tam nic nie znaydowało się wcale, udawać się potrzeba do zdań

Oyców świętych, tych iedynie, z których każdy w swoim czasie i mieyscu, a wszyscy w iedności uczestnictwa i wiary trwaią; dowodnymi stali się mistrzami, a gdy się co wynaydzie, co oni iednémże rozumieniem i zgodnością utrzymywali, toż samo, że iest dla kościoła prawdziwém i katolickiém, bez żadnego skrupułu osądzić należy.

Roz. XLII. Co, aby się nie zdało, żeśmy to bardziey z naszego własnego zdania, aniżeli z kościelney wyczerpnęli powagi, użyliśmy przykładu świętego zboru, który przed trzema prawie latami w Azyi w *Efezie* odprawiony został, za sławnych mężow *Bassa* i *Antiocha* konsulów: gdzie gdy sprzeczano się o ustawieniu prawideł wiary, i ażeby tam nie wkradła się iakowa bezbożna nowość, nakształt wiarołomstwa *Arimineńskiego* (8), od wszystkich kapłanów, którzy się zebrali do tego mieysca w liczbie dwiestu prawie, to uznano bydź prawdziwie katolickiém, naywiernieyszém i naystosownieyszém: aby wynalezione i okazane były zdania świętych Oyców, o których iest pewność, że niektórzy z nich wyznawcami, wszyscy zaś katolickimi kapłanami byli, i do końca takimi dotrwali; a to dla tego, aby tym sposobem ze zgodności ich nauki i ustawy, starożytney wiary religiia, dostatecznie i uroczyście utwierdzoną została,

(8) *Arianie* potępieni na soborze *Niceńskim*, którzy zaprzeczali bóstwa Jezusowi Chrystusowi, długo kościół katolicki zaburzać nie przestawali, i rozmaite zbierali sobory biskupów. Na synodzie *Arimineńskim* roku 359 biskupi potwierdzili wiary prawidła, ustanowione na soborze powszechnym *Niceńskim* względem prawdziwego bóstwa Chrystusa, lecz obrażeni tém biskupi Arianie, tyle zdradami swemi dokazali, że Imperator *Konstanciusz* sprzyiaiący tym kacerzom uwięził owych prawowiernych biskupów, a oszukaniem, udręczeniem wszelkiego rodzaiu, i gwałtem wymógł na nich, iż nieszczęśliwym upadkiem podpisali formułę ariańskiey wiary. I to iest, co tu S. *Wincenty* nazywa *wiarołomstwem Arimineńskim*.

a zaś bezbożney nowości bluźnierstwo, aby potępioné było. Co gdy tak uczyniono, słusznie zatém i sprawiedliwie bezbożny ów *Nestoriusz* za przeciwnika katolickiey dawności, a zaś błogosławiony *Cyryll*, za zgadzaiącego się z nayświętszą starożytnością był osądzony. I ażeby do nadania temu wiary nic potrzebnego nie opuścić, opisaliśmy tak imiona, iako i liczbę tych oyców, (chociaż o porządku ich zapomnieliśmy) według których odpowiednego sobie i zgodnego zdania, i prawa świętego wyroki są wyłożone, i boskiey wiary prawidło ustanowione zostało: a o których dla lepszey pamięci i tu ieszcze wspomnieć zbyteczném nie będzie. Ci więc są owi mężowie, których na owym zborze, albo iako sędziów, albo iako świadków pisma czytane były. *S. Piotr Alexandryyski* biskup, doktor nayzacnieyszy i męczennik naybłogosławieńszy. S. *Atanazy* tegoż miasta biskup, mistrz naywiernieyszy i wielce wysoki wyznawca. S. *Teofil* także tego miasta biskup, mąż wiarą i umieiętnością dosyć sławny: po którym nastąpił szanowny *Cyryll*, który teraz zaszczyca *Alexandryyski* kościół. I żeby nierozumiano, że iednego tylko miasta albo prowincyi taka iest nauka; użyte były i owe *Kappadocyi* światła: S. *Grzegorz* biskup i wyznawca z *Nazianzu*: S. *Bazyli Cezarei* w *Kappadocyi* biskup i wyznawca: S. znowu drugi *Grzegorz Nisseński* biskup, dla swoiey zasługi przez wiarę uprzeymość, cnotę i mądrość, naygodnieyszy brata swego *Bazylego*. I żeby się okazało, iż nie sama *Grecya* albo *Wschód* tylko, ale że nawet *Zachodni* i *Łaciński* okrąg tegoż iest zdania, czytane przeto tamże były niektóre do pewnych listy S. *Felixa* męczennika i S. *Juliiusza* miasta *Rzymu* biskupów. Ażeby zaś nie tylko głowa świata,

ale i inne strony temu zdaniu świadectwo dały; użyty został od *Południa* naybłogosławieńszy *Cypryan* biskup *Kartagineński* i męczennik; od *Północy* znowu S. *Ambroży Mediolański* biskup. Ci są więc wszyscy w *Efezie* poświęconą *dekalogiem* liczbą zebrani mistrzowie, radcy, świadkowie i sędziowie, których błogosławiony ów synod trzymaiąc się nauki, za ich idąc radą, świadectwom wierząc, i sądowi się powoduiąc, bez tęsknoty uprzedzenia i stronnictwa, wyrzekł wyrok o wiary prawidłach. A chociaż większą ieszcze daleko liczbę starszych sprowadzić można było, lecz nie było potrzeby, bo i okoliczności czasu na większe nie pozwalały zebranie, i nikt nie był w powątpiewaniu, aby od tych dziesięciu prawdziwego zdania różnił się którykolwiek z ich kolegów. Po tém wszystkiém przytoczyliśmy ieszcze zdanie błogosławionego *Cyrylla*, które w samychże dzieiach kościelnych zawarte iest. Albowiem gdy był przeczytany list S. *Kapreola* biskupa *Kartagineńskiego*, który niczego więcey nie żądał i nie życzył, tylko aby zburzywszy nowość, starożytność obronioną była; tak powiedział i postanowił biskup *Cyryll*, co i tu ieszcze położyć nie od rzeczy bydź się zdaie: *I ten*, mówi, *który iest przeczytany list*, *szanownego i wielce świątobliwego biskupa Kartagineńskiego Kapreola, w dzieiach wiary umieszczony będzie, którego zdanie otwarte iest. Chce bowiem, aby starożytney wiary prawidła potwierdzone były; nowe zaś i zbytecznie wynalezione, i bezbożnie ogłoszone, aby były odrzucone i potępione. Wszyscy biskupi zawołali: Te są wszystkich głosy, to wszyscy mówimy, takowe wszystkich żądanie iest.* Jakież to wszystkich głosy, i wszystkich żądania, ieżeli nie te tylko: że co było w sta-

rożytności podano, aby się tego trzymać, co zaś niedawno wynaleziono, aby wystrzelone zostało? Potém zaś dziwiliśmy się i ogłaszaliśmy, iakowa była zboru tego pokora i świątobliwość, że taka liczba kapłanów, z miast głównych po większey części, takiey uczoności, i takiey nauki, że prawie wszyscy o prawidłach wiary rozprawiać mogli, którym przeto samoż zebranie się w iedno, mogło dodawać śmiałości, aby wymyślili i ustanowili co swego: nic iednak nowego nie uchwalili, nic zuchwale nie uczynili, nic sobie zupełnie nie przypisywali: ale wszelką usilnością pilnowali tego, aby tylko nie podali potomnym, czego oni sami od Oyców nie wzięli; i żeby nie tylko w swoim czasie rzecz dobrze ułożyli, ale nawet aby dali przykład następcom napotém, toiest: ażeby i oni poświęconey dawności szanowali wiarę, a zaś potępiali wynalazki bezbożney nowości. Powstaliśmy także na zbrodniczą zuchwałość *Nestoriusza* (9), że się z tém chlubił, iakoby on pier-

(9) *Hottinger* L. II. Hist. de praedest. et gratia p. 334. mniema, że *Wincenty* tu pod imieniem *Nestoriusza* rozumie S. *Augustyna*. Któż to zaś powiedział temu *Turiceńskiemu* tłumaczowi, że tu pod maską *Nestoriusza* zakryty iest S. *Augustyn*? To zaś pewna, iż ktokolwiek choć nie wiele zna *Nestoriusza*, albo *Augustyna*, albo *Wincentego*, pozna łatwo, ile nie zasługuie na wiarę takowe twierdzenie, do którego poparcia nie ma żadnego dowodu. Oskarżał *Wincenty Augustyna* o kacerstwo? Pozwólmy na to, co inni zaprzeczaią. Nazwisko atoli *kacerza* było dawniey śrzodkuiącym, i nie zawsze na gorszą stronę brané było, iak to widzieć można u *Swicera* in thesauro eccl. teraz zaś tylko biorą ono ściśle i właściwie, iako oznaczaiące tego, kto uparcie nie przyymuie pewnego iakowego i stałego artykułu chrześciiańskiey religii. Przez kacerstwo więc rozumie się i błąd rozumu (bez uporu), w który upadali niekiedy i nayświętsi ludzie (Pisarzów tylko pisma świętego, iako natchnionych od Boga wyłączyć potrzeba) iako przykłady okazuią. *Augustyn* znowu był dalekim od wszelkiey dumy, pokornie i skromnie rozumiał o sobie, co iego wszystkie czyny i pisma świadczą. Jakiémże więc czołem, bez obrazy swego imienia i sławy, mógłby *Wincenty* na-

wszy i sam tylko, pismo święte rozumiał, a wszyscy go zaś nie rozumieli, którzy przed nim mistrzostwa piastuiąc obowiązki, boskie wykładali wyroki, toiest: że wszyscy kapłani, wszyscy wyznawcy i męczennicy, z których iedni wykładali prawo Boga, drudzy zaś zgadzali się z wykładaiącemi, albo wierzyli, i że cały nakoniec kościół błądzi i błądził zawsze, który, iak mu się wydawało, nieumieiętnych i błędliwych doktorów słuchał i słucha.

Roz. XLIII. Co wszystko chociażby zupełnie i obficie dostateczné było do zepsucia i zniszczenia wszelakich bezbożnych nowości, lecz iednak aby czego do tey pełności nie zdało się braknąć, dodaliśmy nakoniec dwa poważne Apostolskiey stolicy zdania, toiest: iedno św. papieża *Sixtusa*, który szanowny kościół rzymski zaszczyca teraz; drugie poprzednika iego błogosławioney pamięci papieża *Celestyna*, które i tu umieścić potrzebném osądziliśmy. Mówi zaś święty papież *Sixtus* w liście, który z powodu *Nestoriusza* do *Antiocheńskiego* przesłał biskupa: *Więc*, mówi, *ponieważ, iak powiada Apostoł: wiara iest iedna, którą iaśnie znamy, co mamy mówić wierzmy, i co trzymać mówmy.* Cóż to zaś iest, co mamy wierzyć i mówić? Dodaie i mówi: *Niech nic na dal nie godzi się nowości, ponieważ nie iest przyzwoitém dodawać cokolwiek starożytności. Jasna iest przodków wiara, a wierze-*

---

pisać: że *Augustyn się chlubi, iż on pierwszy i sam tylko rozumie pismo święte: a wszyscy go zaś nie rozumieli, którzykolwiek przed nim boskie wykładali wyroki i t. d.* Któż nakoniec pogodzi taką chęć potwarzania ze świątością życia i cnotliwością obyczaiów, którem był sławny *Lirineński* kapłan? *Klüpfel.*

nie niech żadném błota przymieszaniem burzone nie będzie. Wcale po Apostolsku! że przodków wiarę zdobi światłem iasności, a nowe zaś bezbożności, błota przymieszaniem nazywa. Ale i S. papież *Celestyn* równym sposobem iednegoż iest zdania. Mówi bowiem w liście, który przesłał do francuzkich kapłanów, strofuiącym ich opieszałość, że starą wiarę opuszczaiąc milczeniem, cierpią powstawania bezbożnych nowości. *Słusznie*, mówi, *wina do nas należy, ieżeli milczeniem błąd ochraniać będziemy. Niech więc zgromieni będą takowi; niech im nie będzie wolno mieć za chęć mowę.* Tu powątpiwać kto może: kogo tu rozumie przez tych, którym zakazuie, aby im nie było wolno mieć za chęć mowę; czyli starożytności opowiadaczów, czyli też nowości wynalazców? Niech sam mówi, i wątpliwość czytaiących niech sam rozwiąże. Dodaie bowiem: *Niech poprzestanie*, mówi: *kiedy taki skład rzeczy*, (toiest: kiedy tak się dzieie, iak niektórzy przede mną oskarżaią miasta i prowincye wasze, że milczeniem szkodliwém dopuszczacie im zezwalać na niektóre nowości): *kiedy taki skład rzeczy*, mówi: *niech przestanie nowość napadać na starożytność.* Więc takie było błogosławionego *Celestyna* błogosławione zdanie: nie żeby starożytność przestała obalać nowość; ale bardziey nowość aby przestała napadać na starożytność. Którym to więc apostolskim i katolickim ustawom ktokolwiek się sprzeciwia, potrzeba, aby przed wszystkiém naprzód wyszydził pamięć św. *Celestyna*, który stanowi, aby poprzestała nowość napadać na starożytność; a potém aby wyśmiał ustanowienia św. *Sixtusa*, który sądził: ażeby nadal nic bynaymniey nowości wolno nie było, dla tego, że nie iest przyzwoitém, aby co

dodawać starożytności. A nakoniec, aby i błogosławionego *Cyrylla* pogardził ustawami, który gorliwość szanownego *Kapreola*, wielkiém pochwalił opowiadaniem, że pragnął aby stare wiary ustawy utwierdzone, a zaś wynalazki nowe były potępione. A daley i sobór *Efezki*, toiest: całego prawie *Wschodu* świętych biskupów ustanowienia niech podepce, którym się boska spodobała nauka, aby nic potomnym nie podawano do wierzenia, tylko to, co poświęcona i zgodna ze sobą w Chrystusie Oyców świętych starożytność wierzyła; a którzy nawet krzycząc i wołaiąc iednomyślnie dali świadectwo, że takie są wszystkich głosy, tego żądaią wszyscy, tego są zdania wszyscy: że iako wszyscy prawie przed *Nestoriuszem* kacerze, pogardzaiąc starożytnością, a twierdząc nowości, potępionymi byli; tak też i sam *Nestoriusz*, utworzyciel nowości i burzyciel dawności, aby był potępionym: których to (oyców) nayświętszey i niebieskiey łaski darem natchniona zgodność, ieśli się nie podoba komu; czegoż braknie więcey, tylko, aby powiedział ieszcze, że bezbożność *Nestoriusza* niesprawiedliwie potępioną była. A nakoniec całym zupełnie Chrystusa kościołem i mistrzami iego Apostołami i Prorokami, osobliwie zaś błogosławionym *Pawłem* Apostołem, ażeby pogardził iak śmieciem iakowém. Kościołem dla tego, że on szanowania religii i utrzymania raz sobie podaney wiary nie odstąpił nigdy: *Pawłem* zaś dla tego, że napisał: *O Tymoteuszu! składu strzeż, wystrzegaiąc się bezbożnych nowości słów.* I znowu: *Jeżeliby kto wam opowiadał, nad to coście wzięli, niech będzie przeklęty.* A ieżeli zaś ani apostolskiemi ustawami, ani kościelnemi postanowieniami gardzić nie można, któremi według nayświętszey powszechności i starożytności zgo-

dy, wszyscy zawsze kacerze, a na końcu *Pelagiusz, Celestiusz, Nestoriusz*, słusznie i sprawiedliwie potępionymi zostali; potrzeba więc zapewne wszystkim nadal katolikom, którzy chcą dowodzić, że są prawdziwymi synami matki kościoła, ażeby zupełnie przylgnęli do świętey Ocyców świętych wiary, i w niey umierali: a zaś bezbożnemi bezbożników nowościami, aby się brzydzili, lękali, nastawali na nie i prześladowali.

To iest właśnie, co w obudwóch *Pamiętnikach* szerzey opisano, teraz nieco krócey ściągnieniem rzeczy zebrane iest, ażeby pamięć moia, dla którey wsparcia to napisaliśmy, i umocniła się częstém ostrzeganiem, i obszerności tęsknicą przywaloną nie była.

O urządzeniu szpitala na choroby oczu w St. Petersburgu (1). *Z rossyysk. przekł. A. B.*

Przyiemną, bez wątpienia, dla przyiaciół cierpiącey ludzkości będzie wiadomość, że szpital chorób oczu, który przez ciąg niemałego istnienia swoiego tyle iuż przyniósł pożytku dla ogarnionych temi chorobami, a nie maiąc środków na utrzymanie się, ku powszechnemu użaleniu, miał przerwane czynności swoie w przeszłym roku, teraz dopiéro szczodrotą Jego Cesarskiey Mości i Nayiaśnieyszey rodziny, tudzież przez ofiary niektórych dobroczyńców, przywrócony został do stanu dalszego udzielania swoiey pomocy.

---

(1) Объ учрежденіи главной больницы въ Ст. Петербургѣ. *Об.* Журналъ Императ. Человѣкол. общества. Часть XXVIII., 1824. N. IV. p. 83.

Ten zakład, osnowany w r. 1806 przez komitet medyko-filantropiczny, miał dwa oddziały, ieden dla chorych przychodnich, z których wielu też dostawało bezpłatnie przepisywane dla siebie lekarstwa; drugi obeymował w sobie chorych do szpitala tego przyymowanych, których cierpienia wymagały osobnego dozoru, lub którym wypadało robić iakąkolwiek operacyą. Chorzy niedostatni przychodzili ze wszech stron miasta, i kiedy ten szpital zostawał pod zarządzeniem Doktora Med. P. *Lercha*, to liczba opatrzonych od niego na rok dochodziła do 3,000. osób. Lecz pożyteczne to zaprowadzenie, dla niedostatku sposobów utrzymania się, musiało przerwać swoie działania i zpod zawiadowania komitetu medyko-filantropicznego przeszło pod dozór *Urządzenia powszechney opieki* (Приказа общественнаго Призрѣнія), a przyłączone zostało do szpitala *Obuchowskiego* (къ Обуховской больницѣ).

Lubo zaś w obuchowskim szpitalu mieyskim pewna liczba łóżek była przeznaczona dla cierpiących na oczy; atoli mnóstwo chorych nie przestało się udawać do P. *Lercha:* lubo ten także ze swoiey strony, ile mógł był, udzielał im pomocy, a aptekarze PP. *Imzen* i *Typmer* opatrowali biédnieyszych lekarstwami bezpłatnie; nader iednakże wielu z takowych chorych pozostawało bez wszelkiey pomocy. Potrzeba więc założenia szpitala chorób oczu dla biédnych ludzi i niedostatnich stała się z czasem widoczznieyszą: i dla tegoto przyiaciele ludzkości, powodowani miłością chrześciiańską, która ucieszenie swoie czerpa w ulżeniu dolegliwości bliźniego, z ochotą pośpieszyli, na uczynione wezwanie, do ogólnego podźwignienia tego zakładu.

Po nayściśleyszém obrachowaniu kosztów na

utrzymanie szpitala, naznaczaiąc w nim 10. łóżek, a na rok około 3,090. chorych przychodzących, którymby wypadało udzielać lekarstw bezpłatnie, summa dochodziła do 10,000. rubli. Na uzupełnienie iey otworzoną została składka. Nadzieia zaś, iż wiele tysięcy niedostatnich rychło błogosławić będzie swoich dobroczyńców, którzy, na ten przedmiot odrywaiąc zbywaiącey sobie cząstki, przywrócą społeczności kraiowey i rodzinney nie mało nieszczęśliwych, postradaiących ze wzrokiem wszelkich też sposobów utrzymania się własnego; nadzieia ta pomyślnie się ziściła: gdyż przyniesione zasiłki na uskutecznienie przedsięwzięcia okazały się wystarczaiącemi na urządzenie szpitala w obszérnieyszym, niż miał bydź pierwey, widoku, nay-bardziey zaś odpowiednym przeznaczeniu swoiemu. Będzie więc w sobie zaymował 16. łóżek, a lekarstwa maią się udzielać nie tylko dla samych biédnych, lecz i dla tych, którymby ich nabycie pociągało za sobą uszczerbek w innych nieodbytych potrzebach. Nie masz wątpliwości, że dobrodzieie biednych swoiemi ofiarami nie przestaną wspiérać pożytecznego zakładu. W téy nadziei i dla zabezpieczenia na czas dalszy rzeczonego szpitala, pewna część z góry już wypłaconych uposażeń została udzielona na kapitał wieczysty, i w tym celu złożono już 6,000. rubli w kraiowym banku handlowym.

Jego Cesarska Mość i Nayiaśnieysza rodzina raczyła przeznaczyć 8,000. rubli corocznie na wsparcie tego zakładu: wiele też dostoynych osób zapisało się na coroczne opłaty od 50. do 300. rubli. Nadto na pierwiastkowe urządzenie szpitala wnieśli iednorazowie: JO. Xiężna *Biełosielska* 5,000., JW. Hrabia D. N. *Szeremetew* 1,000., JW. Senator P. H. *Diwow* 1,000. r., WW. Leyb-

Medyk *Gorder*, *Mołwo* i *Wenning* po 1,000., a xięgarz P. *Beyer* obowiązał się sporządzić bezpłatnie bibliiotekę dla szpitala, którą maią składać xiążki należące do leczenia chorób oczu, w ięzykach niemieckim i francuzkim.

Zarządzenie tego szpitala przeznaczone udzielnemu komitetowi, który składaią: Leyb-Medyk *Sztofregen*, Senator P. H. *Diwow*, Xiążę P. S. *Meszczerski*, Leyb-Medycy *Reman*, *Garder*, *Rauch* i Dokt. med. *Lerche*, Radca St. P. P. *Pezarowius*, Rad. koll. *Humel*, PP. *Mołwo*, *Wenning*, *Ganf*, Pastor *Paterson*, Ass. koll. *Sierow* i aptekarz P. *Izmen*.

Przyiaciele cierpiącey ludzkości mogą składać u każdego z wymienionych członków, na wsparcie zamierzonego szpitala, swoie ofiary, które z dziękczynieniem będą przyymowane. Komitet miał iuż dwa posiedzenia, dla naradzenia się o śrzodkach do uskutecznienia zbawiennego przedsięwzięcia. Szpital miał bydź otworzonym około 1 maia b. r.

Żądaiąc zaś pomnożyć dochody szpitala chorób oczu, zarządzaiący komitet zamierzył dadź koncert na rzecz tegoż zakładu: znakomitsi też artyści w stolicy oświadczyli byli chęci swoie do uczesnictwa w chwalebném tém dziele. Publiczność petersburska, równie lubiąca słodycz harmonii iako i dobroczynności, nie opoźni się ze wspomożeniem czystey ofiary, iaką prawdziwy talent przynosi na ulgę cierpiącey ludzkości.

WZGÓRZE POD NAKŁEM (1)

BALLADA.

Gasnął blask dzienny, wieczór nadchodził;
Gwiazda kochanków, w modrym obłoku,
Widną iuż była czystszemu oku,
I tuman biały rzeki zachodził.

Matko naturo! iakimż uśmiechem
Że zgonem światła tyś się nam śmiała!
Różowe zdroie światłość rozlała,
A dzień powonnym konał oddechem.

Jak słodko wtenczas błądzić bez celu,
I częstém tchnieniem połykać wonie!
W boskiém marzeniu myśl ci utonie,
Bawi przy drogiey lub przyiacielu.

Ludmillo! nie zna tego myśl twoia,
Umie twe serce lubém bić drżeniem,
Lecz duch swobodę wielbi spokoia
Jak liść nietkniony zefira tchnieniem.

Swiadkiem to oczko, iak u sarneczki,
Ustawnym biegiem lśniące wesoło,
I te dla śmiechu w twarzy dołeczki,
I stopa chętna w taneczne koło.

Jak wietrzyk chyża, iak pióro letka
Biegła przez rozłog pod Nakła bramy;
Z róży, fiiałków, maczków, nagietka
Bukiet wiązała dla swoiey mamy.

---

(1) *Nakło* dawniey było miastem stołecznem Pomorza, przy iego to murach bardzo się często Polacy ubiiali. Wzgórze to ieszcze *Długosz* widział.

Blisko iuż blisko bukiet do końca,
Po nową zdobycz śpieszy Ludmila
Na bliskiém wzgórzu, złotém od słońca,
Błękitny kielich dzwonek nachyla.

Poszła — Lecz nazad czegoż tak biegła?
Oblicze białe, oko zbłąkane,
Dłoń uroniła kwiatki kochane?
Na wzgórku czaszkę trupią postrzegła.

„Wróć się gołąbku" rzekł bliski stary,
„Zbierz piękne kwiatki, wróć się iagodka,
Może to czaszka twoiego przodka,
Co świętym zgonem poległ dla wiary."!

Wraca Ludmilla rzezwa iak wprzody,
Razem ze starcem kwiatki zebrali,
Miły był oku śnieg długiey brody,
Siedli: staruszek tak mówił daliy.

„Próżno ci liczyć pradziadów cnoty,
Polkaś, więc własne musisz znać dzieie;
Wspomniy walk piérwszych sławne koleie,
Znasz ten miecz grozy? tę dłoń szczodroty?

Znasz Krzywoustę? O! iak go znała,
Ta błoń gładzona lekkim powiewem;
Gdyby te wzgórza Bóg natchnął śpiewem
Wnetbyś dzieł iego chwałę słyszała!

Szły iuż dwa wieki iak światłem wiary
Zamglone oko przetarł Sarmata,
Gromem iuż miecza słynął u świata
A lennik dzierżał zabobon stary.

Zdawna lud dziki zasiadł Pomorze,
W Prussie, w Litwinie znalazł sąsiady,
Trwał w bałwochwalczym twardo uporze,
I częste do nas wnosił napady.

Nie raz go mężny oręż wyplenia,
W żelazne ieńców obciąża prawa;
Znowu lud z puszczy płynął iak lawa,
I znowu naszym przyczyniał mienia.

Czas iuż tę tłuszczę zamknąć granicą,
Czas z leśnych ciemnic wyprzeć tych dzików!
Rzekł król: rzęsistą broń łyskawicą
Wskazała rzezką gotowość szyków.

I daley! daley! wiara! król woła!
Idzie nam w pomoc Ruś z dzielnym Czechem!
I dobór półków, rycerstwa czoła,
Na błoń Kruświcką staie z uśpiechem.

Jak w srebrném stadzie łabędź naczelny,
Albo iak xiężyc gdy z gwiazdą mnożną
Z niebios na ziemię patrzą podnożną,
Tak nasz Bolesław, tabor wiódł dzielny.

Kwiatku dziewico, błogosław Bogu,
Błogosław Panu ziemi gwiazd słońca
On zawsze kraiu twego obrońca,
On wodzem naszym, biada ci wrogu!

Cudem szczyt wieży Kruszwickiey błyska (2)
Oto żołnierstwa widomy oku,
Poseł niebieski spływa w obłoku,
Jak śnieg przed słońcem szata przełyska.

I przed chorągwie skoczył z kościoła,
Skinął, a w ręku iabłko miał złote:
Gdzie? pocóż pytać, skoro Pan woła
I szle w zwycięztwo dufną ochotę.

---

(2) Cud ten podług Kromera (Kron. Pol. xięg. V. k. 140—142 i 472) zdarzył się pod Nakłem w r. 1111, a dopiero tenże Krzywousty w r. 1118 powtórnie toż miasto zdobył i Pomorzanóm wiarę przyiąć kazał. Złączyłem tu oba te zdarzenia razem.

Perło dziewico, patrz na tę bramę,
Tu miecąc iabłko sparznął (3) młodzieniec;
Patrz tam na prawo, masz błoń tę samę
Gdzie się nasz obóz położył w wieniec.

I bitwa krwawa iuż niedaleka,
Sama iey powieść drżenie ci wzbudzi,
Lecz wiedz: kto lepiey zabiia ludzi
Ten głośniey słynie w uściech człowieka!

Widziałaś kiedy ze staień puszczą
Stado wiatrgończe dorodnych koni;
Jaką ochotą, i iaką tłuszczą
W rączych prześcigach na łąki goni?

Z większą ochotą, z licznieyszą tłuszczą
Runą pod miasto Polańskie syny,
Na wiatrach biegły pod wał drabiny,
I wał się zjeżył rohatyn puszczą.

Ty drżysz dziewico? Złóż próżną trwogę
Nie chciał Bolesław korzystać z chwili,
Mieyscy o rozeym krótki prosili,
Zwycięzca cofnął w obozy nogę.

Zaraz szle Nakło dokolne posły,
Zbiegły Pomorców i Pruskie męże,
Do stóp od głowy zbroyni w oręże,
Półstotysięczny lud miastu niosły.

Jeszcze rozeymu nie wyszło czasu,
Nasi iak prawi tak innym wierzą,
Aż oto nagle z bliskiego lasu
Przyszli wrogowie na boy uderzą.

---

(3) Takiego wyrazu, opowiadaiąc to zjawisko, używa Błazowski w przekładzie Kromera. Zdaie się maluie dobrze obrócenie się iakby w parę i zniknienie młodzieńca.

Patrz krasawico ile nie mogą
Doznane sprawy męstwa i cnoty!
Postrzegłszy tylko naszych namioty
Stały tysiące skolałe trwogą.

I nie postąpią aż ledwie potém,
Gdy nasi mężny gleyt wyciągnęli;
I teraz nawet ruszyć nie śmieli,
Lecz się rohatyn opaszą płotem.

Sam Krzywousty w czoło uderza,
Jako lwy za nim zastępy konne;
A z resztą hufców szle Skarbimierza
Zaiąć taboru tyły bezbronne.

Dziewcze malino, odwróćmy oczy,
Już tu nie walka, tu tylko iatki;
Miecz ciepły rzezią rycerza broczy;
Gorzko dzień owy opłaczą matki!

Czy widzisz iak ten wzgórek wysoki?
Widzisz iak wzgórek w szerzyń rozległy?
W cząstce tu tylko leżą tych zwłoki,
Których w tey walce dusze odbiegły!

Błogo im błogo! gdy grzechu karę
Obmyli w świętym Chrystusa zdroiu!
Wiedz bowiem dziewcze, że po tym boiu
Pomorce naszę przyięli wiarę.

Ale iuż słońce tonie w potoku,
Zimnieyszym wiatrem listek szeleści;
Tu trzeba przestać naszey powieści"!
Przestał; a łezka zadrżała w oku.

„Staruszku słodki, Ludmilla powie,
„Takąś mi słodycz w sercu zostawił,
Takeś mię baśnią mile ubawił!
„Wiesz co, weź sobie kwiatki w połowie.

„Chodź w moiey mamy chatkę ubogę,
„Z niey żaden biédak próżno nie wróci“
„Nie, rybko, iśdź ia z tobą nie mogę,
Day mi z bukietu listek paproci.

A póydź szczęśliwie oto Bóg z tobą!
Ja tutay ieszcze popłaczę trocha,
Usnę na trawce, która mię kocha,
Już się na ziemi nie uyrzym z sobą!“

POWROT WIOSNY

ELEGIIA Z ANGIELSKIEGO (1).

1.

Wiosna przybyła znowu, czemuż bez przybycia
Przeszłości moiey wiosna w powaby obfita?
Ciemno iuż w moiey piersi gore lampa życia,
I cała życia roskosz ze zdrowiem przekwita.

2.

Jak lekka trzcina chwiany za lada powiewem,
Wyschły, blady, cień tego czém byłem przed rokiem,
Miękką zieleń pod uschłém zalegaiąc drzewem
Liczę iak chwile cichym upływaią tokiem.

3.

Chwile, co gdy raz lotne skrzydła rozpostarły
Już dłonią śmiertelnika nie cofnione w biegu,
One mię wkrótce w szereg policzą umarły,
I położą w krainie wiecznego noclegu!

---

(1) Autor *Bruce's* napisał ią trzema dniami przed swoią śmiercią; poeta ten angielski zanadto wcześnie, bo w 21 roku życia zniknął. Rok iego zgonu iest podobno 1821.

4.

Często sen ranny bliską wywróży przygodę,
A w rannym snie, poeci twierdzą, prawdę mamy:
Wiódł mię cień blady, wszedłem w ciemne śmierci bramy,
Wiecznie rzucaiąc światła i życia pogodę!

5.

Zegnam was kwietne łąki! miłe okolice!
Dosyć dla mnie zacisza mogiłek samotnych,
Gdzie ze smutkiem milczącym panuią tęsknice
I wiatr pływa po falach murawy stokrotnych.

6.

Tam pozwólcie mi błądzić przy wieczora schyłku,
Niech próżen starań świata wolniey badam w sobie,
W marzeniach szukam duszy słodkiego posiłku,
I cichą łezkę ronię na Dafnisa grobie!

7.

Tam pozwólcie mi zasnąć w niepamięci piasku,
Zamknąć wzrok zmordowany przez ciągłe czuwanie,
Spocząć w nadziei dóyścia dnia wiecznego blasku
Gdy noc minie a ranek ostatni nam wstanie.

Al. Chodźko.

WIECZOR.

I.

Lubię, gdy się mrok szary wmiesza w iasność dniową,
I łagodnieyszy powiew przechadzki dozwala,
Jako prowadząc łódkę przez wodę stalową
Rudlem złamana często przełyskuie fala.

Wolno wówczas po niebie błądzić memu oku
I myślą nad sklepienia wybiegać gwiazdeczne,
Gdzie nie mierzchnie pogoda wiecznego uroku,
I niezwiędłego szczęścia kwitną róże wieczne;
Gdzie na skrzydłach powiewu płoszona uciecha
Szkarłatem ust dziecinnych zawsze się uśmiecha.

II.

Swiecie niemy! przyrodo! w iakież ty powaby
Stroisz się śmiertelników zdumionemu oku!
Gdy nawet gwiazda dzienna leiąc promień słaby
Różowych blasków okrąg zanurza w potoku;
Gdy powiew, to ostatnie dnia mrzącego tchnienie
Zlekka ostudza czoło uznoione kmiotka,
Gasi pochodni światła kochane promienie,
Aż pod listkiem topoli sen cichy napotka;
Gdy noc odbierze oku cel iego pieszczoty,
Myśl tak lube, tak liczne postrzega przedmioty!

III.

Przez czyież usta słowa nie pobiegą wdzięczne!
Czyiaż pierś nie uczuie państwa tey istoty?
Która wiedzie gwiazd roie przez drogi miesięczne,
I lot nocnego ptaka wiedzie śrzód ciemnoty.
Która, w strasznieyszych nocach obłędów człowieka,
Jak lampa przy nadmorskiey zawieszona skale
Co gwiazdką opiekuńczą goreie zdaleka
Wiodąc niepewną łódkę przez zdradliwe fale;
Jak przeziębłym podróżnym znaleziony płomień;
Zsyła bóstwo ratunku lub pociechy promień!

Tenże.

OBRAZ HISTORYCZNY HAMBURGSKIEGO UBOGICH INSTYTUTU (1).

PRZEKŁAD Z FRANCUZKIEGO. (*Ciąg pierwszy.*)

OKRES PIERWSZY. *Stan ubogich w Hamburgu. Tymczasowe doświadczenie ku ich wsparciu czynione. Proiekt założenia Instytutu. Dobroczynne iego skutki.*

Kilką lat przed upłynieniem 1788 roku, zawiązały się w Hamburgu dwa Towarzystwa: iedno wspierania ubogich chorych, a drugie nakupiwszy lnu i kołowrotków, założyło szkołę przędzenia, i dostarczało roboty wszystkim żądaiącym się nią zaiąć. Przy tém zdarzeniu niektóre dobroczynne osoby zwiedzały osobiście mieszkania ubogich, gdzie nie tylko przekonały się o okropnie rozszérzoney nędzy, lecz razem o potrzebie użycia przeciw niey skutecznych lekarstw.

Do przyczyn ogólnych ubóstwa, które w dalszym ciągu wyłuszczone będą, łączą się ieszcze w Hamburgu: zwyczayna ostrość zimy, tłumy osób przybywaiących do tego miasta w nadziei znalezienia w niém zatrudnień i wsparcia; zmiany rozmaitych gałęzi handlu; mnóstwo służących niewiast, których zarobek iest bardzo mierny; nakoniec znaczny konsumpcyyny podatek na naypotrzebnieyszą nałożony żywność. Z tych ostatnich przyczyn nadewszystko wypada: z jedney strony, że wielka liczba niewiast zostaie bez sposobu, kiedy wiek albo choroba czynią ie niezdatnemi do służby; z drugiey, że mieszkańcy Holsztynu i Hanoweru maią pierwszeństwo przed Hamburczyka-

(1) Tableau historique de l'Institut pour les pauvres de Hambourg, rédigé d'après les rapports donnés par M. le Baron de *Vogth*. Genève. 1809 in 8vo.

mi w zakładaniu rękodzieł: ponieważ wielkie podatki, iakie ci opłacać muszą, nie rozciągaią się za mury ich miasta, i że oprócz tego doświadczaią trudności, z przyczyny wielkiego waloru monety. Smutny stan ubogich w Hamburgu, przez oczywistych świadków na widok publiczności wystawiony, wzbudził iey litość, i dał uczuć potrzebę przedsięwzięcia w tey mierze ogólnych śrzodków.

Doświadczenia tymczasowe, o których mówiliśmy, miały wielki wpływ: ponieważ do uskutecznienia zakładu przez niektóre dobroczynne osoby proiektowanego, potrzeba było naprzód przekonać o iego użyteczności. Nadto, nikt nie ma prawa żądać od towarzystwa, ażeby proiekt iakikolwiek w całey swey rozciągłości uskutecznionym został, nim wprzód doświadczenie tegoż samego na małą skalę uczyniony nie będzie, i póki rozmaite części w skład iego wchodzące urządzone nie zostaną.

Rząd hamburski w zdarzeniu tém okazał gorliwość odpowiednią ważności przedmiotu. Zgodzono się, ażeby summy, których starsi kościoła i niektóre kassy miłosierdzia na iałmużny używały, iedney szczególnie administracyi powierzone i do summ ze składek dobroczynnych uzbieranych, dołączone były.

Reprezentanci stanu mieyskiego udali się do wszystkich domów w swoiey parafii, dla zbierania podpisów na roczną opłatę: każdy obywatel w swoim okręgu zbierał koleyno tygodniową składkę, a nayznakomitsi ludzie na osobistą poświęcali się kwestę.

Stosownie do uprzednio wyciągniętey liczby ubogich w rozmaitych częściach miasta znayduiących się, podzielono ie na sześćdziesiąt kwartałów.

W każdym kwartale wybrano trzech kommissarzy, tych obowiązek trzy lata trwać był powinien; wielka zaś liczba bogatych i znakomitych ludzi, którzy trudny ten obowiązek sami się ofiarowali dopełniać, nazawsze chwalebnym dobroczynnego patryotyzmu Hamburczyków pozostanie pomnikiem.

Pięciu członków senatu i syndyk, prezydowało w administracyi ieneralney, nazwaney *wielką izbą ubogich*, z dziesięciu dożywotnich dyrektorów złożoney.

Na zgromadzeniach tych dyrektorów, którym według zwyczaiu hamburskiego dodano kilku innych członków ze stanu mieyskiego, nowy ten plan zakładu dobroczynnego wydoskonalony i przygotowany został w przeciągu sześciu miesięcy.

Dla użytku stu ośmiudziesiąt kommissarzy ogłoszono instrukcyą o zasadach i organizacyi nowego zakładu, iako też o obowiązkach każdego kommissarza w szczególności.

Starano się naprzód skutecznie zaradzić potrzebom ubogich: ponieważ każdy to czuł, *że okrucieństwem byłoby zabronić żebractwa nie zaradziwszy wprzód ubóstwu.* Lecz trudniąc się daniem pomocy, przedsięwzięto potrzebne srzodki dla zapobieżenia, *ażeby nikt szeląga iednego nie odebrał iako iałmużnę, kiedy go pracą mógł sobie zarobić.*

Prawidło to powinno bydź zasadą każdego dobroczynnego zakładu, ieżeli chcemy, ażeby się stał dobrodzieystwem, nie zaś plagą dla niższych klass społeczeństwa.

Opatrzono kommissarzy pismem zawieraiącém w sobie pytania, iakie każdey ubogiey familii czynić mieli. Odpowiedzi powinny były bydź spisane na témże piśmie na kolumnie umyślnie na

to zostawioney, osobiście przy wizycie każdego domu sprawdzone i przez sąsiadów zaświadczone.

Niektóre z tych pytań były w celu przekonania się o ilości zarobku, z pracy każdey rodziny otrzymywanego; lecz wiadomość tę nie łatwo było osiągnąć. Rzadko odpowiedzi były szczere i dokładne, a ponieważ ubodzy upatrywali dla siebie korzyść zniżaiąc ile możności zdatność swoię do pracy, używali do tego wszystkich wybiegów, z któremi ich nałóg żebraniny należycie oznaiomił.

O stanie zdrowia ubogich dowiadywano się w mieyscu ich mieszkania przez pośrzednictwo lekarzy i chirurgów.

Poźniey wyciągnięto walor, ile możności do prawdy zbliżony, rzeczy nieodbicie potrzebnych ubogiemu do iego utrzymania. Okazało się, że do iego życia potrzeba było naymniey 48 sol. czyli (zł. 4 gr. 24 polskich) na tydzień; lecz w dalszém badaniu o ilości zarobku z pracy 3500 rodzin czynionym, z zadziwieniem postrzeżono, że wyżey oznaczona cena rzeczywisty przewyższała walor (2).

---

(2) Zwiedziwszy w przeciągu dwudziestu lat większą część Europy, zwracaiąc staranną uwagę na niższych klass potrzeby, B.ron *Vogth* rozumie, że w kraiach 55 i 45 grad. szerokości, walor 4 funtów chleba pszennego i 6 funtów żytniego, zbliża się tyle, ile rachunek tego rodzaiu pozwala, do summy na codzienne utrzymanie ubogiego potrzebney. Wielkiey iest wagi rzeczą, ażeby rządy dokładną w tym względzie o mieyscowém położeniu powzięły wiadomość, mogłoby to znacznie rachunek ten umnieyszyć.

Zwierzchność rządowa niepowinnaby nigdy dopuszczać rzeczy do takiego stanu, w którym żyiący z pracy własney przymuszeni są ią za niższą ofiarować cenę. Nie powinnaby nigdy dozwalać, ażeby roboty dobroczynnego zakładu były drożey nad tę cenę. W ostatnim przypadku przemysł prywatnych osób ponosiłby uszczerbek z przyczyny niedostatku robotnika, w pierwszym zaś, który się dosyć często przytrafia, nie wyczerpane źrzódło nędzy podkopywać będzie nieustannie dobry byt społeczeństwa. Nie iest to iedną z naymnieyszych korzyści mądrze urządzonego dobroczynnego zakładu, kiedy może od obu tych klęsk zabezpieczyć społeczeństwo.

Przyięto za zasadę, ażeby ubogiemu nigdy nie dawać tyle, ile pilny i pracowity robotnik zarobić może. *Ponieważ ieżeli sposób wspierania nie iest zachęceniem do pracy, staie się niezawodnie nagrodą lenistwa.*

Ztémwszystkiém daleko ieszcze byli od zamierzonego celu. Dostarczaiąc ubogim nieodbite tylko ich utrzymanie, mogliby ci pozostać bezczynnymi, albo, ieżeli w tym czasie wydarzyło im się korzystnieysze zatrudnienie, bez którego mieli przyczynę i powód domagania się dobroczynności publiczney, mogło się wydarzyć, że otrzymaliby wcale niezasłużone wsparcie.

Zakład dobroczynny w tym się znaydował stanie, kiedy pewne prywatne towarzystwo odstąpiło mu fabrykę przędzenia lnu od dawnego dosyć czasu założoną, z przynależącemi do niey magazynami, dozorcami, i skarbem postrzeżeń, owocem wieloletniego doświadczenia.

Że zaś sześć siódmych części ubogich Hamburga składało się z niewiast i dzieci, przędzenie zatém lnu otrzymało pierwszeństwo przed wszystkiemi innemi robotami.

1. Ponieważ naypierwszy do tego materyał nie był kosztowny.

2. Ponieważ sprzedaż iego iest zapewniona.

3. Ponieważ roboty tey z łatwością nauczyć się można.

4. Że nie wymaga wielkiey zręczności.

5. Że zostaie zawsze użyteczną dla ubogiego, który się iey wyuczył.

6. Ponieważ będąc równie do poięcia i przyzwoita tak mocnemu iak i słabemu, młodemu i staremu, zysk z niey iest odpowiedni zdatności każdego.

7. Ponieważ pracę tę można dokładnie ozna-

czyć miarą; dosyć iest widzieć niewiastę przędzącą przez godzinę, ażeby wiedzieć wiele wyrobi przez dzień.

Nayważnieyszą było rzeczą, ażeby za wyprzędzony len płacić od *miary* nie zaś od *wagi*, która szacunek wartości zanadto czyni dowolną. Przedawano ubogim len w cenie niskiey, a kupowano od nich pewną ilość nici za cenę podwyższoną. Im cieńsze były nici, tym więcey ubogi zarabiał; że zaś cena przez Instytut ustanowiona była 30 procentami wyższa od zwyczayney, byli zatém pewni, że wszystkie nici do fabrycznego biura przyniesione będą. Każdy ubogi miał xiążeczkę, w którey zapisywano ilość lnu przezeń przyniesionego. Tym sposobem posiadał świadectwo o swey do pracy pilności; a razem za iednym rzutem oka można było pracę iego ocenić. Urządzenie to miało ieszcze iednę ważną korzyść. Można było naówczas ofiarować wsparcie wszystkim ubogim, ponieważ były sposoby *zmusić ich do dopełnienia iedynego warunku, którego po nich wymagano, toiest: ażeby resztę sił swoich na pożyteczną poświęcali pracę.* Kommissarze zatém zwiedzali swoie kwartały dla wywiedzenia się o ubogich potrzebuiących pomocy, i zapytania ich, czyli pracą swoią mogli zarobić 48 sol. (zł. 4 gr. 24) na tydzień, ponieważ wiadomo było, że wielu ubogich utrzymywało się tą summą, a nadto tyle znani iuż byli ze swoich przymiotów, iż śmiało twierdzić można było, że skoro nie zapierali się tego zarobku, rzeczywiście więcey zarabiać musieli. W tym przypadku nie potrzebowali tygodniowego wsparcia. Jeżeli odpowiedź ubogiego była przeczącą, dawano mu robotę, a zapłata iego 40 procentami nad cenę exystuiącą podwyższona, bez wielkiego mozołu mogła mu każdego

tygodnia po 48 sol. (zł. 4 gr. 24) przynosić zysku. Lecz wielka liczba ubogich, czyli to dla choroby, czyli też przez niezdatność i wiek podeszły, nie była w stanie pracować. Założono dla użytku mniey umieiętnych szkołę przędzenia, w którey w przeciągu trzech miesięcy wyuczali się tego rzemiosła. Przez ten czas dawano im w pierwszym tygodniu zł. 4 gr. 24; w następnych summę tę umnieyszano 24 groszami; a dwunastego płacono im tylko za ich robotę, i odprawiano daiąc im w podarunku kołowrotek i funt lnu.

Doświadczenia cotydzień w szkole przędzenia powtarzane, określiły dokładnie ilość wyrobku, iaką ubogi mniey zdatny mógłby dostarczyć. Podział ten przedstawiano członkóm administracyi, a w xiążeczce ubogiego zapisywano summę, iaką był w stanie zarobić. Jeżeli summa ta nie dochodziła do zł. 4 gr. 24, poruczano kommissarzowi, ażeby iey w końcu tygodnia dopełnił, *byleby tylko ubogi rzeczywiście zarobił resztę dopełniaiąc obowiązku w xiążeczce oznaczonego.*

Odtąd prośby o wsparcie zmnieyszyły się w swey liczbie; a sposób ten stał się nieomylném prawidłem dla rozróżnienia prawdziwych potrzeb od mniemanego ubóstwa. Ponieważ za każdym razem skoro tylko ubogi w dobrém zdrowiu będący, nie zarabiał tyle, ile mógł, oczywistą było rzeczą, że był albo leniwy, albo inną zatrudniony robotą; w obu zdarzeniach nie miał prawa domagać się w tym czasie pomocy, lubo w następnym tygodniu mógł się iey spodziewać.

Zakład ten ciągle naypomyślnieyszym bywał uwieńczony skutkiem, kiedy summa na wsparcie przeznaczona była większa nad zwyczay, naówczas mniey się lnu wyprzędzonego znaydowało; a za każdym razem, za podwoieniem surowości w pilno-

waniu ustanowionych prawideł, widziano również w pracy podwoioną pilność.

Łatwo iest poiąć, że dla porównania rozmaitych stopni pilności, w rozmaitych klassach ubogich, potrzeba było wybrać ieden rodzay pracy; któraby podręcznym administratorom samowolney nie udzielała władzy, i któraby ze strony ubogiego, przedaiącego, i kupuiącego, wszelkie szalbierstwo uczyniła niepodobnym.

Tym sposobem całey budowy niewzruszoną nadano posadę, a całey tey machinie z różnorodnych części złożoney, prostotę, bez którey przez rok ieden wytrwaćby nie mogła. Prostota iey pozostała taż sama, chociaż użyto ludzi i młodych chłopców do robienia lin i sznurów, czyszczenia ulic i naprawiania dróg. Wszystkie te roboty na iednostaynych zasadach urządzone były.

Lecz niedostatek zatrudnienia iest iednem tylko źrzódłem nędzy; starość, kalectwo, choroby, i obciążeni nader liczną rodziną również wymagali pomocy.

Chorzy nieuleczeni na koszcie Instytutu w publicznym szpitalu umieszczeni zostali, a w pewnych zdarzeniach dawano im w pieniądzach summę, którąby za ich w szpitalu bytność zapłacić potrzeba było.

Dla innych chorych pensyonowano pięciu lekarzy, pięciu chirurgów i tyleż akuszerek, licząc na każdą z tych osób po 12 okręgów czyli kwartałów. Na wezwanie kommissarza, lekarze i chirurgowie udawali się natychmiast do mieysca pobytu chorych, kiedy ci o wyznaczoney godzinie do nich przybydź nie byli w stanie. Ostatni przesyłali zaraz swoie raporta, a rodzay choroby, postępek w leczeniu, i czas, w którym chory będzie się mógł nanowo zatrudnić pracą, zapisywali w księ-

dze u dozorcy 12tu kwartałów złożoney: do tey ostatniey epoki, lekarz przepisywał choremu przyzwoite pokarmy, po które mógł posyłać do rozmaitych traktyerów w swoim kwartale, przez instytut w tym celu umówionych; zapisywał także lekarstwa, które aptekarze upoważnieni byli dostarczać ubogim na rachunek instytutu. Wskazywał razem kommissarzowi summę, iaką sądził bydź potrzebną dla zastąpienia niedostatku roboty, i wydatków nadzwyczaynych z choroby wynikłych. Summa ta stanowiła udzielną gałąź wsparcia pod imieniem *pieniędzy dla chorych*; dawano ie tém chętniey, że w podobném zdarzeniu można było bez żadney przeszkody poddadź się uczuciom litości, którą w sobie tak iest bolesno przytłumiać.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

Ustawa Lombardu w Warszawie roku 1796.

(*Dokończenie. Ob. Dz. Dobr. r. 1824. Tom IV. N. 4. str. 378—387.*)

§ 16.

W celu atoli, aby ile możności zapobiedz przyięciu rzeczy kradzionych, obowiązkiem iest *praesidium* miasta, któremu podług przepisów policyynych o wszelkiey wydarzoney kradzieży donieść należy, kommunikować *brevi manu* dyrekcyi lombardu zaraz po odebraniu takowego doniesienia, wykaz dokładny rzeczy skradzionych, który albo z odebranych w tey mierze dezygnacyi lub z protokołu przy doniesieniu o kradzieży spisanego, bez naymnieyszey zwłoki czasu sporządzić poleci. Na

tym wykazie zapisze dyrekcya lombardowa prezentatę, a ieżeli która z rzeczy skradzionych, albo iuż w lombardzie, iako zastaw zapisana znayduie się, lub poźniey temuż da się spostrzedz; wtedy dyrekcya w pierwszym razie złożony zastaw skradziony, z krótkiém doniesieniem i wymienieniem zastawy, tudzież ilości zaliczoney kwoty pieniężney, magistratowi przedstawi z prośbą o niezwłoczne zaspokoienie kassy lombardowey podług ustanowienia poniżey zacytowanego, w drugim atoli razie przytrzyma dyrekcya natychmiast zastawcę wraz z przyniesionym fantem, którego to zastawcę, ieżeli się dostatecznie podeyrzanym okaże, przyaresztować poleci, i o takowym wypadku magistratowi dla przedsięwzięcia dalszych środków doniesie.

Gdyby zaś mimo wszelką ze strony Lombardu zachowaną ostrożność, wydarzyło się, iż rzecz skradziona w Lombardzie, iako zastaw złożona i za takowy przyiętą została, wolno wprawdzie będzie istotnemu właścicielowi żądać zwrotu skradzioney mu i w Lombardzie zastawioney rzeczy, lecz kwotę na zastaw takowy pożyczoną wraz z prowizyą do kassy Lombardowey bez sprzeczki wnieść, i regres swóy do zastawcy zwyczayną drogą prawa czynić powinien.

§ 17.

Prowizyą od pożyczki do kassy lombardowey rocznie opłacać się maiącą ustanawianey na 8 od %, z tego 4 od % otrzyma kassa Nasza królewska od kapitału na fundusz Lombardu zaliczonego; ieden procent zatrzyma kassa lombardowa w tym celu, aby prowizya od kapitału opłacona bydź mogła, który aż do dalszey decyzyi, podług zachodzić mogącey okoliczności bez użytku w depozycie zo-

staie; a z resztuiących trzech procentów opłacone bydź maią łącznie z kosztami za wpis i wypis niżey ustanowionemi, pensye officyalistów lombardowych; tudzież wydatki na materyał piśmienny i inne sprzęty; pozostaiący zaś remanent do kassy ubogich instytutów mieyskich corocznie oddanym mieć chcemy.

Wreszcie wszelka prowizya od każdego zastawu za czas oznaczony przypadaiąca, natychmiast przy wyliczeniu pożyczki z góry opłacona bydź winna.

§ 18.

Prócz dopiero wspomnioney prowizyi opłacać należy przy zastawieniu w Lombarbzie iakiegoś fantu: od wpisu za pożyczkę od 3 do 20 talarów grosz srébrny; od 20 do 60 talarów dobry grosz ieden i denarów sześć; od 60 do 100 talarów dwa dobre grosze; a od 100 do 300 tal. cztery dobre grosze; od 300 do 500 tal. dobrych groszy 6; od 500 i więcey 8 dobrych groszy.

Przy wykupieniu każdego fantu opłacaią się w równey proporcyi koszta wypisu; prócz tego zaś niewolno ani dyrektorowi, ani innym officyalistom Lombardu naymnieyszych żądać akcydensów lub podarunków, ani w przypadku nawet takim, gdyby podobne podarunki ze strony zastawców dobrowolnie ofiarowane były, a to pod zagrożeniem surowey kary, lub też podług okoliczności pod kassacyą. Wszelkie koszta wpisu i wypisu należą do kassy lombardowey i w xiążkach kassowych zapisane bydź maią.

§ 19.

Lubo przy każdém wykupieniu fantu, bilet zastawu przez Lombard wydany, regularnie w ory-

ginale zwróconym bydź powinien, inaczey fant wydanym bydź nie może; iednak wydarzyć się może, iż zastawca bilet takowy utraci, w takim razie Lombardowi natychmiast o tém donieść należy. Takowe doniesienie zawierać powinno dokładne opisanie fantu zastawionego, tudzież ilość wziętey nań pożyczki. Gdy przekona się Lombard o rzetelności uczynionego doniesienia, dokładném opisaniu fantu i prawdziwém podaniu otrzymaney nań ilości pieniężney, wtedy dyrekcya Lombardu o takowém zdarzeniu doniesie magistratowi, którego będzie obowiązkiem podać ie po trzykroć do gazet publicznych; tudzież polecić przybicie obwieszczeń po mieyscach sądowych i przy Lombardzie, zastrzegaiąc w tém ogłoszeniu, iż ieżeliby w przeciągu sześciu tygodni od daty ogłoszenia nikt się nie znalazł, któryby utracony bilet lombardowy w lombardzie złożył, tudzież co do mniemanego do tego biletu prawa, należycie nie wylegitymował się, rzeczony bilet lombardowy umorzony zostanie.

Gdyby po upłynieniu ustanowionego sześciotygodniowego terminu, nikt z utraconym biletem lombardowym i z mniemaném do tego prawem nie zgłosił się; wtedy lombard natychmiast o tém zawiadomi magistrat, który bez zwłoki umorzenie biletu wygotowawszy, takowe, iako dowód rachunkowy w mieysce utraconego biletu, lombardowi wręczy. Po czém, lecz nie pierwey wyda lombard zastawcy samemu, skoro go z dobrey zna reputacyi, fant zastawiony za zwrotem wyliczoney nań pożyczki, tudzież za opłatą prowizyi do dnia wykupienia przypadaiącey, kosztów wypisu, papieru stęplowego, niemniey kosztów obwieszczenia i druku, z wyłączeniem iednak wszelkich akcydensów, których ani w przypadku ninieyszym, ani w in-

nych przy instytucie lombardowym wydarzyć się mogących wypadkach, zaprowadzić nie zezwalamy.

§ 20.

Po upłynieniu określonego i w bilecie lombardowym oznaczonego terminu do wykupienia w lombardzie złożonego fantu przez zastawcę samego, dozwala się zastawcy ośm ieszcze dni nad termin ustanowiony, po upłynieniu których zastaw bez dalszey zwłoki przez taxatorów przysięgłych, drogą licytacyi publiczney, naymniey na dni 14 poprzedniczo ogłoszoney, naywięcey daiącemu za gotową zaraz zapłatę sprzedany będzie. Przy takich licytacyach delegowany z grona magistratu wybrany, regularnie przytomnym bydź i o działaniach licytacyynych protokół dokładny sporządzić winien. Protokół ten, dyrektor Lombardu lub assessor łącznie z rendantem iednozgodnie spisze, tudzież w nim cenę i ilość pieniężną ze sprzedaży fantu wynikłą iak naydokładniey wyrazi. Po ukończeniu licytacyi przedstawi wspomniony delegowany, spisany przez siebie i przez przytomnych urzędników lombardowych podpisany protokół magistratowi, który go zatwierdziwszy w kopii wierzytelney lombardowi, iako dowód rachunkowy prześle. Lombard zaś zapisze nie tylko zastaw sprzedany podług głównego dziennika, wraz z pożyczoną nań kwotą i opłaconą z niey prowizyą, tudzież kosztami wypisu, lecz nadto pozostaiącą superatę stosownie do protokołu licytacyynego, i po potrąceniu wszelkich kosztów do szczególney xiążki depozytowey.

§ 21.

Każdemu zastawcy zastrzega się, po odbytey licytacyi rok cały do zapytania się w lombardzie

i przekonania się z xiążek iego, za iaką cenę fant iego sprzedany został; w ciągu tego czasu rocznego po odbytey licytacyi ma prawo zażądać, aby po potrąceniu pożyczki, prowizyi i kosztów licytacyynych, pozostała superata wypłacona i pokwitowany przezeń bilet zastawny zwrócony mu był. Po upłynieniu tego czasu, podobne żądanie mieysca nie ma; przeciwnie zaś kwota nad pożyczkę ze sprzedanego fantu wynikła, kassie lombardowey, iako własność całkiem przypadnie, i pod tytułem na pomnożenie funduszu w iey rachunkach zamieszczona będzie.

§ 22.

W miesiącach letnich począwszy od 1 maia do ostatniego października, w poniedziałek, śrzodę i sobotę przed południem od godziny 8 do 12, i po południu od godziny 2 do 5; w zimie zaś od 1 listopada do ostatniego kwietnia przed południem, od godziny 9 do 12 i po południu od godziny 2 do 4, lombard dla każdego otwarty będzie, w którymto czasie wszystkie do lombardu należące osoby przytomne bydź i obowiązki służby swey ściśle pełnić powinny.

§ 23.

Pokładamy łaskawe zaufanie tak w magistracie stołecznego miasta Warszawy, iako też w dyrektorze lombardu, iż wszelkie przy dalszym postępie instytutu lombardowego nadzwyczayne wydarzyć się mogące wypadki, niniejszą ustawą nie obięte, bacznie uważą, i takowe, celem dokładnieyszego coraz urządzenia lombardu, do decyzyi wyższey władzy przedstawić nie omieszkaią.

§ 24.

Gdy rzeczony instytut natychmiast utworzony bydź ma, przeto wolą iest naszą, aby publiczność o iego zaprowadzeniu przez gazety i inne publiczne obwieszczenia zawiadomiona została, a to w tym celu, ażeby każdy w iakieykolwiek części do niego należeć sobie życzący, zaraz po iegoż urządzeniu w sposobie przepisanym i w czasie określonym, z podobném oświadczeniem zgłosić się mógł, podaiąc się iednak nayściśleyszemu dopełnieniu wszelkich w tey ustawie przepisanych warunków.

Ogłaszaiąc w tym względzie łaskawą Naszę wolą królewską, zatwierdziliśmy w dowód tego, niniey szą ustawę lombardu miasta Warszawy własnoręcznie przy wyciśnieniu Naszey królewskiey pieczęci, polecaiąc oraz Naszey królewskiey kamerze woienno-ekonomiczney, regencyi tameczney, niemniey naszym tam znayduiącym się urzędnikom, sądom, fiskusowi i każdemu w ogólności, w szczególności zaś magistratowi i sądom miasta Warszawy, tudzież wszystkim iego mieszkańcom i cyrkułom, aby iak nayściśley do niey się stosowali.

Dan w Berlinie d. 26 lipca 1796.

(podpisano) Frederyk Wilhelm.

Rocznik szósty. (1)
Towarzystwa dobroczynności W. M. Krakowa.

(Rocznik ten równie iak poprzedzaiące (2), przez P. *Jana Nowickiego* ułożony, zawiera w sobie

(1) Na rok 1823.
(2) Obacz Dzieie Dobr. ciąg 2gi T. II. str. 80.

dokładną wiadomość o stanie *domu schronienia*, szczodrobliwością obywateli Krakowa utrzymywanego. Nigdy takie pisma w których się zdaie liczba z szafunku ofiar publicznych, oboiętne bydź nie mogą; na większą wszakże zasługuią uwagę, ieżeli podobnie ninieyszemu, wystawuiąc pocieszaiący obraz trudów podiętych w zamiarze przyniesienia ulgi zostaiącym w niedostatku bliźnim, mieszczą nadto nauki prowadzące do wykonywania cnót czynnych, wyłożone w sposobie godnym tego przedsięwzięcia; takiemi są wyiątki z kazania JX. Sołtyka i odezwy Prezydenta Mieroszewskiego umieszczone w tym Roczniku. Udzielamy tu czytelnikom naszym ważnieysze z niego szczegóły.) (R.)

Wypisy *z Protokołu posiedzeń T. D. interessuiących Publiczność uchwał, w roku* $182\frac{2}{3}$ *zapadłych.*

Podług rapportu JP. Szklarskiego, Chirurga, w miesiącu kwietniu r. b. było chorych 37; z tych wyleczono 12, ulgi doznało 10, umarło 4, pozostało w lazarecie 11. W miesiącu maiu r. b. było chorych 33, z tych wyleczono 11, ulgi doznało 8, umarło 2, pozostało w lazarecie 12.

Członkowie T. D., Ignacy Mączyński, Jan Nepomucen Walter, i Tomasz Rostafiński, pod dniem 30. czerwca r. b. delegowani do zlustrowania i przekonania się o odzieży ubogich nieuchronnie potrzebney, upoważnieni zostali uskutecznić dzieło okrycia ubogich, z awansów przez kassę T. D., podług wyrachowania, przez prezyduiącego assygnować się maiących. Spodziewa się T. D. iż kommissya ubiorcza zachowa oszczędność połączoną z zaspokoieniem koniecznych potrzeb, salvo calculo. (*na karcie protokołu posiedzeń 250.*)

Prezyduiący oświadczył, iż dnia 23. sierpnia 1822. JO. Xiążę Franciszek Sapieha, tayny Radca imperium rossyyskiego i kawaler orderów, został przyięty na członka T. D.— Dnia 1. września r. b. wniósł do kassy T. D. w złocie cz. zł. 10. (*kar. prot. 254.*)

Podług rapportu JP. Szklarskiego urzędnika zdrowia. W miesiącu czerw. 1822. było chorych 34. z tych wyleczono 10, ulgi doznało 8, umarło 2, zostało w lazarecie 14. W miesiącu lipcu 1822. było chorych 43. z tych wyleczono 9, ulgi doznało 10, umarł 1, zostało w leczeniu 13. W miesiącu sierpniu 1822. było chorych 30, z tych wyleczono 8, ulgi doznało 6, umarło 2, zostało w leczeniu 14. (*na kar. 257.*)

Ułożony przez Jana Nowickiego C. T. D. rapport o ilości ubogich i dzieci w domu ogólnego schronienia od 1. czerwca 1821. do 31. maia 1822. znayduiących się, tudzież wykaz wpływów do kassy T. D. od 1. czerwca 1821. do 31. maia 1822. (których kopia na wezwanie Wydziału spraw wewnętrznych i Policyi w Senacie Rządzącym do No. 78. iest odpisana) uchwalono przesłać Wydziałowi spraw wewnętrznych i Policyi w Senacie Rządzącym, w skutek wezwania z dnia 4. września r. b. do No. $\frac{4223}{78}$ wydanego. (*kar. pro. 258.*)

Złożony przez W. Mateusza Kirchmaiera, Prezyduiącego w Wydziale dochodów, wykaz znayduiących się po kościołach, tudzież domach publicznych i prywatnych, skarbon T. D., do Akt złożyć uchwalono, których się znayduie razem 78.

Podług rapportu JP. Szklarskiego, Urzędnika zdrowia, w mies. wrześniu 1822. było chorych 38. z tych wyleczono 10, ulgi doznało 12, umarło 5, zostało w leczeniu 13.

Na odezwę Wydziału Spraw wewnętrznych i Policyi w Senacie Rządzącym uczynioną, względem przyięcia do domu schronienia dwoyga dzieci, należących do Marcina Andykowskiego w aresztach kryminalnych zostaiącego, uchwalono odpowiedzieć Wydziałowi Spraw Wewnętrznych i Policyi, iż gdy podług zasad przy założeniu T. D. przyiętych, Dom schronienia ubogich, iedynie dla dania przytułku starcom i kalekom iest utworzony, dzieci rzeczonego Andykowskiego przyięte bydź nie mogą. Natłok zaś oprócz tego tak iest wielki, iż dla braku funduszów, przyięcie starców nawet i kalek na nieiaki czas odmówione zostało.

(*kar. pro. 265.*)

Na przełożenie X. Mieroszewskiego dziekana kościoła WW. SS. iż dla napływu ubogich koniecznie trzeba urządzić ieszcze iednę salę: upoważniono Cz. T. Bendę i Borkowskiego, aby salę dotąd na łaźnią przeznaczoną urządzili, dla umieszczenia w niéy ubogich. (*k. p. 266.*)

Na przedstawienie Wydziału Spraw Wewnętrznych i Policyi w Senacie Rządzącym, w celu przyięcia do Domu schronienia ubogich Woyciecha Gila włościanina ze wsi Mydlnik, uchwalono przy zwrocie zaświadczenia ubóstwa, odpowiedzieć Wydziałowi Spraw Wewnętrznych i Policyi, iż każda wieś powinna utrzymywać swoich wystarzałych, wypracowanych i ubogich rolników; obydą i obrazą byłoby natury ludzkiéy, gdyby rodzina w starości odmawiała im przytułku. Towarzystwo, włościan przyymuiąc, nie tylko nie byłoby ich w stanie umieścić, ale odstąpiłoby od zasad swoich; nadto dałoby pochop dzieciom niewdzięcznym do pozbywania się oyców lub matek, dla starości pracować nie mogących; raczy przeto Wydział Spraw Wewnętrznych i Policyi Zwierzchnościom miey-

scowym nakazać, ażeby podobnych włościan Towarzystwu Dob. nie przedstawiali. (*k. p. 267.*)

Uwiadomienie Kassyera T. D., iż z wpływów funduszowych szpitalnych kassa główna z. p. 7300 odebrawszy, wydała Towarzystwu Do: tylko 6000 z. p. a resztę zatrzymano z przyczyny, iż Senat rządzący zaległe przed zaprowadzeniem T. D. prowizye do 6000 z. p. wynoszące na nową lokacyą przeznaczył, — do akt złożyć uchwalono. (*k. p. 268.*)

Na przedstawienie Kassyera T. D., uchwalono upraszać Senat rządzący, aby dla zasilenia kassy T. D. raczył polecić kassie główney wypłatę połowy kwartalney należytości, z wydzierżawioney loteryi liczbowey, uchwałą seymową 1821. roku dla Domu schronienia ubogich przeznaczoney. (*k. p. 268.*)

Z powodu pomnażaiącey się liczby ubogich, na ulicach, przy kościołach i po domach żebrzących, uchwalono zrobić w tey mierze przedstawienie Senatowi rządzącemu, aby dla zapobieżenia ciśnieniu się do miasta ubogich, raczył polecić woytom gmin, iżby ubodzy za obwodem wsi swoiéy żebrać nie ważyli się. Policya pośrzednia zaś aby szubpasowała żebraków, a pracować mogących do robót publicznych zaymowała, i na powracaiących po szubpasowaniu aby zaostrzyła śrzodki. (*k. p. 269.*)

Czł. T. D. Mateusz Kirchmaier przedstawił: iż uczyniwszy obrachunek z Prowizorem Domu schronienia ubogich, z darcia pierza, bawełny i waty, okazało się, że pozostaie bawełny funtów 47., waty arkuszów mnieyszych 206, większych 9., a zaś w pieniądzach z darcia pierza z. p. 444., z waty z. p. 68. gr. 3.; na co uchwalono do sprzedania pozostałey bawełny i waty delegować WW. Glogiera i Borkowskiego, z tém upoważnieniem, aby artykuły te za cenę iak będzie można sprzedali, a pie-

niądze zebrane do kassy T. D. wnieśli, i z wniesionych kwity złożyli. Potém wezwano prowizora Domu schronienia, iżby pozostałą ilość bawełny i waty oddał delegowanym; kwoty zaś pieniężne z darcia pierza i waty u niego będące aby złożył w kassie T. D. i ze złożonych aby na piérwszém posiedzeniu Rady ogólney produkował kwity. (*k.p. 271.*)

Na przedstawienie W. Borkowskiego, aby po kantorach loteryi kraiowey, zaprowadzić karbonki, dla zbierania iałmużn od wygrywaiących, dla ubogich pod opieką T. D. zostaiących: uchwalono wydać stosowną odezwę do JPP. Kollektorów, iżby w kantorach swoich umieścić chcieli skarbony dla zbierania iałmużn od wygrywaiących, oraz wezwać Prezyduiącego w Wydziale dochodów, iżby kollektorów potrzebną liczbą skarbon opatrzył i o ilości takowych doniósł. (*k. p. 272.*)

Na przełożenie W. Kirchmaiera, iż od kilku lóż teatralnych przez właściciela teatru, bezpłatnie różnym osobom dawanych, nie wpływa do kassy Towarzystwa przeznaczona rêskryptem Senatu rządzącego z dnia 21. stycznia roku 1817. do liczby 249. dozwolona na fundusz ubogich opłata, z każdey loży po gr. 20. uchwalono: gdy właściciel teatru (wypuszczaiąc osobom loże w teatrze bezpłatnie, nie miał prawa do zarządzenia własnością obcą, iakim iest wyżey wspomniona Reskryptem na fundusz ubogich dozwolona opłata, od każdey loży po groszy 20., i takowey darowania) przeto wezwać właściciela teatru, aby osoby loże bezpłatnie wypuszczane maiące zawiadomił, iż od opłaty na fundusz ubogich od loży po gro. 20. wolni bydź nie mogą, i takowe opłacać winni. (*k.p. 273.*)

Podług rapportu JP. Szklarskiego U. Z. w miesiącu paździer. 1822. było chorych 32. ulgi doznało 12, umarł 1, zostało w kuracyi 13, z tych

wyleczono 6. W miesiącu listop. 1822. r. było chorych 42, z tych wyleczono 10, ulgi doznało 18, zostało w kuracyi 14. W miesiącu grudniu 1822. było chorych 41, z tych wyleczono 11, ulgi doznało 15, umarł 1, zostało w kuracyi 14. (*k. p. 273.*)

W skutek reskryptu Wydziału Spraw wewnętrznych i Policyi w Senacie rządzącym z d. 7. stycznia r. b. do liczby 5763. uwiadamiaiącego, iż Senat rządzący uchwałą swą z dnia 29. listopada 1822. do li: 4469. zapadłą, z ilości soli przez Rząd kr. pol. w moc artykułu 16. kontraktu dzierżawczego na ubogie Instytuta dostarczać się maiącey, dla T. D. przeznaczył cent. 45. upoważniono do odebrania rzeczoney soli, lub takowey na pieniądze zrealizowania, W. Mączyńskiego kassyera Towarzystwa. (*k. p. 275.*)

Na doniesienie kassyera T. D., iż dotąd z kassy główney nie odebrał należytości z dzierżawy loteryi kraiowey dla ubogich przypadaiącey, uchwalono ponowić prośbę do Senatu Rządz. w dniu 24. listopada 1822. uczynioną: a przedstawiaiąc szczupłość gotowizny, która z dniem dzisieyszym tylko 10,519. zł. gr. 9. wynosi, i potrzebę prędkiego zasilenia, dopraszać się o przyśpieszenie wydania do kassy główney polecenia, aby wypłacono kassie T. D. należytość z loteryi kraiowey przypadaiącą. (*k. p. 275.*)

Oświadczenie kommisarza rządowego przy cechu krawieckim z dnia 6. stycz. r. b. iż cech ten deklarował roboty sztuk 50. dla ubogich bezpłatnie uszyć, dla zrobienia w czasie użytku z tey deklaracyi, do akt złożone zostało. (*k. p. 278.*)

Reskrypt Senatu Rządzącego z dnia 12. lutego r. b. do 4448. uwiadomiaiący o powtórnie wydaném rozporządzeniu do Urzędu Policyi pośrzedniéy

względem zatamowania ciśnienia się ubogich do miasta iako służący do wiadomości ma bydź zachowany.

Na przedstawienie Policyi pośrzedniéy względem podania środków do zatamowania ciśnienia się ubogich do miasta, J. Nowicki Czł. T. D. podał proiekt następuiący:

Artyk. 1. Żaden ubogi, uboga, lub sierota, bez opatrzenia zaświadczeniami Policyi mieyscowey oraz urzędnika zdrowia, nie może przedstawiać się ani wydziałowi spisu T. D., ani radzie ogólney tegoż Towarzystwa.

Art. 2. Osoba potrzebuiąca wsparcia z wyrażonemi wyżey świadectwami o umieszczenie w Domu schronienia prosząca, może uzyskać pozwolenie proszenia iałmużny przez członka we wspomnionym wydziale pracuiącego, który w takim przypadku zapisze iey imie i nazwisko, a na świadectwie wyda tymczasowe pozwolenie i oznaczy dzień stawienia się przed Radą ogólną T. Dobroczynności.

Art. 3. Tak poświadczona osoba w Radzie ogólney T. D. przedstawiaiąca się, ieżeli nie będzie mogła bydź umieszczoną, uzyska zatwierdzenie pozwolenia, z oznaczeniem czasu następnego przedstawienia się Towarzystwu, dla umieszczenia iey, lub zatwierdzenia konsensu na czas ograniczony.

Art. 4. Pozwolenie takowe nie ma się rozciągać dłużey, co do poświadczonych osób, tylko na tygodni cztéry.

Art. 5. Osoba maiąca tymczasowe pozwolenie z wyrażeniem dnia stawienia się przed Radą ogólną dla zatwierdzenia, ieżeli takowego w oznaczonym nie uzyska terminie, ulega aresztowi Policyi pośrzedniey.

Art. 6. Ninieysze urządzenie udzielone będzie Policyi pośrzedniey i przez gazety ogłoszone.

Na powyższy proiekt, prezyduiący Ordynat Mieroszewski następnie odpowiedział: „Towarzystwo nasze dwa istotne zamierzyło sobie cele: opatrywać dom opieki i oczyszczać miasto od widzialney żebroty. Co do pierwszego, czyni ile może; w drugiém, wstrzymanie napływu ubóstwa nie od niego zależy. Dom schronienia obeymuie 330. osób, co przebraną iest miarą we względzie samego umieszczenia. Mimo codziennie cisnące się ubóstwo, Policya pośrzednia przedstawia nam dziś 14. ubogich tuteyszych, a tém samém do przyięcia kwalifikowanych. Zdawało się, iż gdy Policya szubpassowała zagranicznych i zaięła tuteyszych, iuż tém samém ustało żebractwo: przeciwny atoli okazał się wypadek; ukrywaią się żebracy po wszystkich zakątach miasta; dziś nawet 30. ubogich odprowadziło mię z kościoła wracaiącego do domu.“

„Tępieie umysł nad śrzodkami zaradzenia napływowi ubóstwa; nie mogę łączyć się ze zdaniem opiniuiącego. Byłoby to pobłażać żebractwu; ostudzałoby to ducha publicznego. Skoro nie ma *Domu Roboty* (1) cóż powiedzieć nędzarzowi cisnącemu się pod płaszcz opieki? Nie naprzykrzay się! iest to samo, co kazać mu umierać z głodu! Odwołuię się do mego na ostatniém posiedzeniu wniosku: aby wyznaczyć do Domu opieki kommissyą, którąby od dnia 1. kwietnia r. b. oddaliła, ile można, osoby zaymuiące mieysca biednieyszym. Sam tę kommissyą z uproszonymi kollegami uskutecznię.“

„Rada ogólna rozwiąże i załatwi, co będzie na-

---

(1) Zgromadzenie Reprezent. r. 1811. uchwaliło zakład *Domu roboty*, i wyznaczyło na ten cel w pierwszym funduszu 10,000 Zp.

leżało. Upraszam Intendenta Policyi pośrzedniey, aby uczęszczać raczył na posiedzenia nasze, a stosunki wzaiemne dzielnemi i skutecznemi śrzodkami wspierane i załatwione zostaną.“

Rada T. D. przychylaiąc się do propozycyi prezyduiącego, zaprosiła Intendenta Policyi do uczęszczania na posiedzenia, aby wzaiemném porozumieniem się zachodzące trudności w oczyszczaniu miasta od żebractwa mogły bydź załatwione.

Do zlustrowania Domu opieki celem oddalenia ztamtąd od 1. kwietnia r. b. osób mieysca biednieyszym zaymuiących, przeznaczyło T. D. Członki z grona swego, którzyby operat lustracyi podali Radzie ogólney do zatwierdzenia. (*k. p. 279.*)

Podobnież do akt złożono następuiące kwity kassy Tow. z dnia 7. lutego 1823. na wpływ z balu maskowego, przez W. Kwiatkowskiego C. T., z. p. 803. gr. 24. Z dnia 22. *ditto* na odebrane za 45. cetnarów soli z dyrekcyi solney z. p. 675.

Z dnia 26. r. b. na odebrane z kassy główney z loteryi za pół roku 5000. z. p. Z dnia 26. lutego 1823. na odebrane z kassy główney z dochodów szpitalnych z. p. 2000. Z dnia 28. *ditto* na odebrane od biletów z teatru od W. Kwiatkowskiego Zp. 92. gr. 20. Z dnia 28. *ditto* na odebrane od tegoż za sprzedawane bilety na loteryą Zp. 209. Te wszystkie kwity w archiwum Towarzystwa dobroczynności zachowane zostały. (*k. p. 282.*)

Na przedstawienie Sekretarza T. D., iż odezwa do JW. Senatora Hoszowskiego exekutora testamentu ś. p. Walen. Litwińskiego, względem zaspokoienia z. p. 126. tytułem dobrowolney ofiary, przez ś. p. Walen. Litwińskiego na ubogich zapisaney dnia 19. stycznia r. b. iako zaległość do inwentarza stanu ciążącego została wciągnioną, i że względem wypłaty teyże należy udać się do trybunału

1wszey Instancyi: uchwalono przesłać prośbę do trybunału 1. instancyi, aby z massy ś. p. Walentego Litwińskiego Zp. 126. tytułem dobrowolney na ubogich ofiary zalegaiące, za kwitem kassyera T. D. wypłacić urzędowi depozytowemu polecić raczył.

Przyięto do Domu schronienia ubogich za przedstawieniem Policyi pośrzedniey w przeciągu miesiąca osób dziesięć. (*k. 284.*)

Na reskrypt Senatu rządzącego z dnia 4. marca 1823. do liczby 627. wydany w przedmiocie umieszczenia w Domu schronienia 14. ubogich przez policyą pośrzednią przedstawionych, odpowiedź prezyduiącego z dnia 7. b. m. i r. do Senatu odesłana w treści, iż nie podobna, przy znayduiącey się liczbie 330. osób w Domu schro., przez Policyą pośrzednią 14. osób przedstawionych umieścić; iednak naypotrzebnieysi zostali przyięci, a reszta poźniey znaydzie przytułek.

Na przedstawienie kommissyi delegowanych do oddalania w dniu 1. kwiet. r. b. z domu schronienia mniey na opiekę Towarzystwa zasługuiących osób, uchwalono, iż z dniem 1. kwiet. r. b. z zasileniem po Zp. 9. z domu schronienia wyyśdź maią: Walenty Mrozowski, Jan Szczypkowski, Leszkraut, Niesiołowski, Jadwiga Radomska, Teressa Wildemut, Lukieta Fischauserowa, Niedzielski, i Jadwiga Jabłońska. Kanty Bielski zaś pozostaie, dla którego JW. Woiewodzina Małachowska dzienną płacę kwartalnemi ratami do kassy T. D. wnosić obowiązała się. Osyka Paralityk ma wyyśdź do Krzeszowic na kąpiele.

(*Dokończenie nastąpi.*)

ZDANIE SPRAWY SŁUCKIEGO OPIEKI UBOGICH KOMITETU. *Od d. 22 kw. 1822 do 1 stycz. 1824.*

(z *Rossyyskiego* Журналъ И. Ч. О. № III. *karta 240. Tłumaczył sekretarz komitetu, viceprob. i S. Z. Dpt. X. J. Dąbrowski.*

Dzień radosny urodzin JEGO IMPERATORSKIEY MOŚCI 12 grudnia był od komitetu wybrany do zdania sprawy i rachunku za rok 1823. Przytomni w Słucku członkowie komitetu, po odbytém nabożeństwie przybyli do domu (1) pobytem N. CESARZA PIOTRA W. w r. 1708 zaszczyconego,

---

(1) W domu, w którym PIOTR W. przebywał dotąd exystuiącym, komitet za pozwoleniem właściciela przenosząc tam swe posiedzenie postawił monument, z następnym łacińskim napisem:

PETRO MAGNO
IMPERII ROSSIARVM FVNDATORI
Q V I
CAROLVM XII. VSQ. PVLTAVAM PROFLIGANDO
V I C T O R
HOC IN HOSPITIO CONSTITIT.
IN TAM GRANDIS MEMORIAE
MONVMENTVM
SVIS HIC FVNGENS OFFICIIS
DONISQ. AC CONSENSV CVMVLATVS
SERENISS. AVGVSTISS.
A L E X A N D R I I.
IMPERATORIS. AVTOCRATORIS
DOMINI NOSTRI CLEMENTISSIMI
TOTIVSQ. EVROPAE LIBERATORIS
COETVS MISERICORDIÆ IN PAVPERES
D. D. D.

Nota tłumacza.

gdzie z powodu nieobecności prezydenta JW. Niepokoyczyckiego marsz. i kaw., pierwszy opiekun i założyciel komitetu JW. prałat graff s Zantyr zagaił posiedzenie stosowną do tey uroczystości przemową, w którey wspomniał, iż kończący się rok iest naysławnieyszym w kronice miasta starożytnego (2) Słucka, albowiem mieszkańcy iego nie mieli szczęścia widzieć w ścianach swoich po bytności wielkiego ukształciciela (преобразователя) Rossyi ukoronowaney głowy, a w ciągu zeszłego roku zostali zaszczyceni oglądaniem znakomitego iego potomka ubłogosławionego od Boga *Alexandra* I.

Po czém czytany był następny rachunek od czasu odkrycia komitetu 22 kwietnia 1822 do 1 stycznia 1824 r.

Przychod.

A) KAPITAŁY.

1) Dawny bractwa S. Anny 5000 zł. czyli r. a.	3000
2) Hypotekowany na miasteczku Kopylu 50000 złotych czyli	30000
3) Za testamentem doktora Płocinskiego czerw. zł. 613 i złotych 4825, czyli . .	11053
4) Zapisy P. Siewrukowny na 2000 zł. i P. Tomaszewskiego na 1000 zł. czyli .	1800
5) Ofiara członków przy odkryciu komitetu	5175
6) Roczne i przypadkowe ofiary, w tey liczbie 2000 r. z gabinetu N. Cesarza .	16085
B) Rocznych dochodów z procentu od kapitałów i potocznych darów	23671 k. 47
Summa całego dochodu do 1 stycznia 1824	90784 k. 47

(2) Starożytność miasta Słucka dowodzi się w historyi Rossyyskiey M. Karamzina, gdzie się już iako wielkie miasto wspomina roku 1116 i 1146. Opisanie iego widzieć wyżey w ciągu 1 tego pisma.
N. T.

Rozchod.

1)	Na pomoc pogorzelcom	4000
2)	— pogrzeby ubogich	44 k. 80
3)	— Instytut Maryawitek wychowanie i edukacyą ubogich dziewcząt . . .	3320
4)	— utrzymanie ubogich dziewcząt przytułku i rodziców nie maiących . . .	600
5)	— utrzymanie parafiialnych i wieyskich szkołek i wsparcie ubogich uczniów .	8405
6)	— utrzymanie ubogich kleryków w seminarium rzymsko-katolickiém . . .	1040
7)	— utrzymanie ubogich w dobroczynnych zakładach komitetu i na stronie .	4369 k. 60
8)	— szpitale	600
9)	— reparacyą domu i kuple roczne .	136 k. 80
10)	— kancellaryą	139 — 40
11)	— pensyą ekonomowi	24
12)	Zapłacono dług cały	895 k. 25
	Cały rozchód	23674 k. 80

Przeto do 1 stycznia 1824 pozostaie

a)	Kapitału	67113
b)	Rocznego dochodu	96 k. 62
	Wszystkiego	67209 k. 62
c)	Własności komitetu iest na . . .	3830
	(3) Summa całego funduszu . .	71039 k. 62

Nakoniec: komitet chcąc oznaczyć dzień nayradośnieyszy urodzin nayłaskawszego z Monarchów, szczególną dobroczynnością; rozdał wszystkim pod iego dozorem będącym ubogim nowe odzienie (płaszcze, kapoty, czapki), a dla wpoienia w pamięci nieszczęśliwych liczby lat naydroższego ży-

---

(3) Konfrontuiąc dawne rachunki komitetu pokaże się wydatek od roku 1816 r. na rzecz dobroczynności taki:

1)	Summa teraźnieyszego funduszu	71039 rubli
2)	Wydano przed odkryciem komitetu . . .	53331
3)	— po odkryciu iak wyżey	23674

Zatém powiat Słucki z ofiar i funduszów przez lat siedm złożył na ołtarzu miłosiedzia chrześciiańskiego . . . . 148044 r. ass.

cia Jego ugaszczał obficie 46 ubogich obiadem. *Będą ieść ubodzy, i naiedzą się i będą chwalić Pana.* (*Ps.* 20). Po obiedzie zaś wszyscy ubodzy otrzymali po 46 kop. srebrem wsparcia: niech wzniosą z weselem modły do nieba! *Dni na dni królewskie przyczynisz, lata iego aż do dnia narodu i narodu* (Psalm 60).

Materyały do historyi Synodu Brzeskiego.

List Króla Zygmunta III. do duchowieństwa na Synod Brzeski 1596 r. zgromadzonego.

Żygmunt trzeci z laski Bożey Krol Polski, wielgie Xiąże Lithewskie, Ruskie, Pruskie, Mazowieckie, Żmodzkie, Inflantskie etc. i Swedzki Gotski, Wandalski dziedziczny Krol.

Wielebnym w Panu Bogu Oyczu Metropolicie, Wladikom i inszemu Duchowienstwu na Synod Brzeski zgromadzonym, laskę naszę Krolewską. Wielebni V. nam mili. Tak iakoscie od nasz W. W. prosili, abysmy W. W. Synodu do Brzescia zgromadzic na ten czas pozwolili, radzismy tho tak pobozuemu dzielu gwoli uczynili Życząc i żądaiąc, aby ta sprawa ku ziednoczeniu spolnemu do powszechnego prawowiernego Kosciola, przes V. W. zaczęta, pożądany skutek na tym zgromadzeniu wziąć mogla. Do czego chcząc my tez i obyczaiowi zwyklemu za przodkow naszych dosic uczynic, a poselstwem naszem to W. W. zebranie ozdobic i zwyklą laskę naszę W. W. w tem pokazac, posylamy Posly nasze Jasnie Wielmoznego Mikolaia Krzistofa Radziwila na Olicze i na Nieswiezu xiążęcia woiewodę Troczkiego, i Wielmozne Leona Sapiezę Canczlerza Wielkie° Xa Li-

thewskiego, Slonimskiego, Retowskiego, Bludnienskiego Starostę naszego, i Demetrego Chaleckiego z Halca Podskarbiego i Pisarza Ziemskiego W° Xa Lith° Brzeskiego Mohilowskiego naszego Starostę miedzy W. We Nie zeby w rzeczach wlasnie Duchowienstwu należączych iakie rossądki czynic mieli, ale zeby rządu i pokoiu przy tey sprawie przestrzegaiąc, do zgody rzeczy prowadzili, nie dopusczaiąc w posrzodek W. W., tak iako tho maią w poruczeniu od nasz, zadnych inszych spraw tam wtaczac, ani ludziom do tego nie należączym i zbiorom nie potrzebnym wmiesowac się. W czym wsystkim ze im i zupelną wiarę, iako od nasz W. W. odniaszą, dacie, i do wsystkiego czego i ci Poslowie naszy i tak swiętobliwa sprawa potrzebowac bendzie, okazecie iako wiernym a miłym nam poddanym naszem nalezy, przystoyną powolnosc swoię, ze i tak swiętey potrzebie sluzyć, a zwierzchnosci i wladzy naszey Panskiey i prawa pospolitego posanować, dla laski naszey i dla swey przyslugi bendziecie we wsytkim umieli. Ktorym my zdrowia dobrego i sczęśliwego w tem zebraniu powodzenia zyczemy i żądamy od Pana Boga. Dan w Warszawie dnia iiij° miesiąca Pazdziernika. Roku Panskiego M.°D°XCVj° Panowania naszego Krolestw Polskiego dziewiątego Swedzkiego roku trzeciego.

Sigismundus Rex.

Zewnątrz listu taki podpis: „Wielebnym Oyczu „Metropolicie, Wladykom i inszemu Duchowien„stwu na Synod Brzeski zgromadzonym W. nam „milym. (pieczęć królewska zewnątrz.)

List Metropolity Michała Rahozy do xiążęcia Mikołaia Chrzysztofa Radziwiła, we względzie maiącego nastąpić Synodu Brzeskiego 1596 r.

Jasnie Oswieczone Xiąze

Panie woiewodo Trocki etc.

Żaliecam modlitwy i sluzby moie do młsciwey łaski WM. pilno wiedziec wm. mo młscwe Panu daię, o nowinach tutejszjch w Nowogrodku, yzem trafił przyachawszy prawie na prask (*sic*), a mianowicie kniaz Woiewoda Kyowski przysłał do Nowogrodka z listy swemi; tak do Rusi, yako y do Heretykow, prosząc wszych pospołu, aby się na ten Sinod iako kto s czym moze brali, y nan iachali; mianuiąc im, isz sam ma wolią tam z wielkim ludem przybyć; iako na iednę woinę z Wołyncami z Grekami, s Podolany, s Podgorzany, y zynszemi roznych wiar ludzmi, yakosz y to pewnie-wiem, że Heretlcy zmawiaią się wszysci, yako maią iachać. Na ten czas cze° insze° nie mam pisac do WM. ieno oznaimuię, iż się od złych ludzi owdzie na wiele złe° zanosi. Stymy powtore modlitwy y służby me w młsciwą łaskę WM. pilnie oddaię. Dan v Nowogrodku Sepembr. 25. Anno 1596.

Wm me° młosciwe° Pana ustawiczny Bogomodlca y sługa

Z woli Bozei Michał Archiepiskop Metropolit Kyowski Halicki y wszytkiey Rusi.

(Zewnątrz podpisano:) Jasnie Oswieconemu Xiązęcziu Panu Ję° M. Panu Mikołaiowi Chrzysztophowi Radziwiłowi Woiewodzie Trockiemu memu młsciwemu Panu y dobrodzieiowi.

WŁADZA BISKUPIA.

(*Ciąg 3ci. Ob. Dz. Dobr. T. V. str. 584.*)

ZBIERANIE METRYK ROCZNYCH: CHRZESTNYCH, ŚLUBNYCH I POGRZEBOWYCH.

Stosownie do rozkazów w imieniu naywyższém z rzymsko-katolickiego duchownego kolegiium ogłoszonych 1797 roku listopada 5 — 1798 roku kwietnia 16, zgromadza xięgi metryczne do kancelaryi swoiey; iakowe plebani i wszelkiego tytułu urzędnicy, zawiaduiący kościołami parafiialnemi przez dziekana przesyłać maią na początku każdego roku w wiernych kopiiach, przez tychże plebanów miesca i urząd dziekański zaświadczonych.

POLECENIE MODŁÓM OSÓB RODZINY PANUIĄCEY PAŃSTWA WSZECH ROSSIY.

Podług form przez rządzący Synod rozsyłanych, biskup poleca modłóm osoby familii monarszey przez pisma okolne; na mocy rozkazów w imieniu naywyższém z kolegiium danych, mianowicie: 1797 roku stycznia 5. 1798 r. kwietnia 28 — 1799 marca 10 — 1799 marca 17 — 1799 marca 19. 1819 sierp. 7 — 1819 paźd. 30 — 1822 r. września 7. października 17 i t. d. Niemniey zastrzega: aby w modłach rytuałem za mocarzów przepisanych, wyrażany był tytuł cesarzewicza naywyżey przyznany nayiaśnieyszemu wielkiemu xiążęciu, naczelnemu wodzowi woysk polskich cesarsko-królewskich KONSTANTEMU PAWŁOWICZOWI, z mocy rozkazu naywyższego 1799 roku grud. 1. przez kolegiium obwieszczonego.

OCHRONA WŁASNOŚCI FUNDUSZOWEY NIERUCHOMEY.

Podług regulaminu i ustaw dla duchowień-

stwa zatwierdzonych (1) zachowuie w kwitnącym bycie fundusze nieruchome, w zcisłey stosowności do czuwania władz zwierzchnych; iak to władzy: kolegiialney, metropolitalney, i ministerstw. Zastrzega porządek inkwizyciyny, na sprawy o fundusze przepisany, w skutek rozkazu przez kolegiium w imieniu naywyższém ogłoszonego 1802 roku września 22, z rozciągnieniem mocy obowiązuiącey: na Kurlandiią i Semigaliią podług rozkazów 1803 roku czerwca 9 — przy rozgraniczeniu guberniy lub powiatów ma na baczności rozkaz 1799 roku września 9 przez który kościoły w niczém nie tracą maiętności posiadanych, z powodu nastaiącey zmiany granic rzeczonych. Przepisuie sczególne prawidła (2) dążące do powzięcia objaśnień o każdym funduszu duchownym (3) zgodnie z brzmieniem rozkazu z rządzącego Senatu 1802 roku sierpnia 28, zastrzegaiącym: aby do spraw w sądach cywilnych potrzebowane były od władzy diiecezalney wysczególnienia dowodów na trwałość funduszu. Zabezpiecza lasy funduszowe od wszelkiego zniszczenia, na zasadzie rozkazów naywyższych, sczególnie 1802 roku grudnia 24 czerwca 9 i stosownie do rozkazu 1820 roku grudnia 21, przez który nie wolno iest potwierdzać kontrakta na rąbanie lasów, bez przedstawienia o tém do kolegiium, daiąc przepisy dziekanów ich urzędowi właściwe (4) w przedmiocie takowym.

Rozpostrzenienie znaiomości dyalektów języka panuiącego.

Z mocy rozkazu 1797 r. maia 18. zachowuie baczność: aby dokumenta w językach obcych ułożone,

(1) Xiążka 1. 2 i 3. procesu kanonicznego.
(2) Procesu kanonicznego x. 7.
(3) Proc. kanon. xiążka 2. str. 31 i 32.
(4) Przepisy względem ochrony lasów w xiążce 7. proc. kanon.

wrazie przesyłania ich do kolegiium, tém więcey do ministerstwa spraw duchownych, tłumaczone były na ięzyk rossiyski; niemniey: aby osoby zkładaiące kapitułę katedralną, posiadały dyalekta tegoż ięzyka, tak dla sprawowania urzędu asesora w kolegiium, na mocy naywyższych rozkazów: 1815 roku w miesiącu sierpniu z kolegiium ogłoszonego, iako też dla pełnienia obowiązków: prezydenta, wiceprezydenta i asesorów w konsystorzu; stosownie do rozkazów wyżey pomienionych i przełożeń metropolitalnych; celem iakowych są: a) sposobność do poznania praw obowiązuiących, dla doztąpienia sprawiedliwości i stosowania procesu do prawdziwych zasad prawa; b) sposobność do sprawowania urzędów, dla powszechnego dobra kraiowców; c) sposobność do zastępstwa przeważnego przed urzędami dyplomatycznemi i naywyższym tronem: w wyiaśnieniu uczuć osób i stanów, dążących do prawości narodowey.

Baczność na wykonanie rozkazów naywyższych.

Biskup dostrzega dopełnienia regulamenów i praw w ogólności, z mocy rozkazu w imieniu naywyższém danego 1799 roku września 15.

Nie dopuscza zaciągania długów bez wiedzy kolegiium i ministerstwa; z mocy rozkazu z rządzącego Senatu 1799 roku, września 15 przez kolegiium ogłoszonego, wzkazuiącego karę dla przełożonych nad funduszem: ztrącenia z urzędu i osadzenia nazawsze w klasztorze obranym, za przestępstwo w przedmiocie wyrażonym; tém więcey: iż przez rozkaz rządzącego Senatu 1822 r. maia 31 zastrzeżono, aby zaciąganie długów nieinaczey nastawać mogło iak za naywyższém pozwoleniem. Bulle i rozpo-

rządzenia stolicy apostolskiey, w razie ieżeliby nadesłane były do władzy biskupiey, odsyła do ministerstwa spraw duchownych, w celu przedstawienia monarsze, dla naywyższego zezwolenia na ich przyięcie; z mocy rozkazów: 1799 roku, marca 10 — 1820 roku, kwietnia 7.

Nie dopuscza używania osób duchownych do osobistey stanności dla wysłuchania dekretów; lecz żąda: aby takowe od władz cywilnych przesyłane były do urzędu biskupiego, dla ogłoszenia komu należy i dalszych działań prawnych w procesie apelacii; z mocy rozkazu rządzącego Senatu 1798 roku 30 czerwca przez kolegiium objawionego.

Przeztrzega skutku odniesień władz wykonawczych i sądownictw cywilnych, z mocy rozkazu 1804 roku grudnia 19. i t. d.

Proces o zamianę gruntów funduszowych.

1) Potrzebuie: a) bytności komornika miesca dla udziałania mappy; b) dostawienia świadectwa od strabczego, o dogodności zamiany dla funduszu; c) dostawienia inwentarzów; d) zdania osób od urzędu swoiego delegowanych; 2) przedstawia całą sprawę do kolegiium; a to wszystko w skutek rozkazów: 1799 roku, stycznia 19 — 1804 sierpnia 10. 1805 roku grudnia 8 — z bacznością względem tłumaczenia dokumentów, podług ustaw wyżey wyrażonych.

Obowiązuie przybywaiących z za granicy kapłanów przed ich przyięciem; 1) do złożenia: a) świadectw: o ich święceniu, zasługach i obyczaiach; b) uwolnienia z tey diiecezii, do którey należeli; c) wzbrania im pełnienia obrzędów kapłańskich do czasu nastąpić maiącego rozwiąza-

nia w ministerswie względem przyięcia ich do kraiu. 2) Po nastałém pozwoleniu na takowe przyięcie: a) doprowadza ich do przysięgi na wierność tronowi, z mocy rozkazu 1823. 1805. marca 3; b) wydaie potrzebne świadectwa od urzędu swoiego; c) przeznacza miesce do posług duchownych.

Czuwa na akuratność wizytatorów i prowinciiałów, co do wnoszenia opłat na główne Seminarium z domów i klasztorów, przeznaczonych z mocy rozkazów: 1803 roku, lutego 29 — tegoż roku, kwietnia 18 — 1805 roku maia 23 — 1807 roku czerwca 27 — 1808 roku grudnia 22 — 1810 roku grudnia 5 — 1815 r. pazdz. 7 — sierpnia 1. 1821. stycznia 30 — Po każdey opłacie podatku na główne seminaryum, dostawione bydź maią od przełożonych klasztorów w wiedzy biskupiey zostaiących kwity, uzyskane od kogo należy, dla przesłania kopiy do kolegiium i przedstawienia tą drogą do ministerstwa właściwego; na skutek rozkazu 1821 roku, marca 4.

Wzbrania wykopywania i przewożenia ciał, bez naywyższego pozwolenia; z mocy rozkazu 1816 roku, maia 8. Daie powszechne przepisy o cmentarzach (5).

Czuwa na rozszerzenie pożytków co do sczepienia ospy, z mocy rozkazu 1815 r. pazdziernika 7.

Czyni ogłoszenie rozkazów naywyższych, względem winnego uszanowania dla Twórcy w świątyniach (6), mianowicie rozkazu 1816 roku, marca 16.

Przeznacza duchowne ćwiczenia, bez ty-

(5) W xiążce 7. proc. kan.
(6) — — —

tyłu missii, który wzbroniony iest przez m. s. d. i nar. oświecenia (7).

W razie zmnieyszonych funduszów, określa obowiązki duchowne podług możności ich pełnienia, za przedstawieniem wywodu sprawy do urzędu metropolitalnego i uzyskaniem tą drogą lub przez ministerstwo w tym przedmiocie pozwolenia, od stolicy apostolskiey.

Obowiązki modłów kapłanskich i ludu.

1) Po śmierci: a) papieża; nieinaczey iednak iak za odniesieniem do ministerstwa spraw duchownych, lub otrzymaném objawieniem od metropolity (8); b) po śmierci biskupa, za odniesieniem władzy trzymaiącey urząd po biskupie; c) po śmierci urzędników znakomitych zasługą i znaczeniem w diiecezii lub w ogólności w kraiu (9), mocen iest naznaczać modły od urzędu własnego. 2) W czasie klęsk kraiowych: a) co do nieurodzaiów od nieustannych desczów lub upałów słonecznych b) zarazy; c) wtargnienia nieprzyiaciół i t. d.

Zakonczenie spraw przez ugodę.

Lubo sprawy za skargami wzaiemnemi, się tyczą czynności urzędu konsystorza, od którego postępuie apelaciia do kolegium, nie zaś do biskupa; atoli dla położenia tamy niezgodzie i nayczynnieyszego przerwania procederów drogą wzaiemnego osób poiednania, w domiarze sprawiedliwości; do biskupów należy: żądać objaśnień za prośbami podanemi i przedsiębrać środki zadość czyniące stronie oboiey, w okresie praw kościelnych i

(7) Przepisy względem ćwiczeń duchownych w xiążce 7. proc. kan.
(8) Przepisy tyczące się modłów po papieżu w xiążce 7.
(9) Forma na to ogłoszenie.

kraiowych; szczególnie: rozkazu wimieniu naywyższém przez kolegiium obiawionego 1814 r. marca 16, przez który zastrzeżono: aby w razie krzywd osób stanu duchownego się tyczących, lub do nich stosowanych, udawać się naprzód do biskupa diiecezalnego, dla domiaru sprawiedliwości.

Opłacanie podatków skarbowych.

Wyciąga baczności urzędu biskupiego, pod obawą zaięcia w administraciią maiątku nieruchomego do funduszu należącego, z mocy rozkazu 1812 roku, kwietnia 8.

Swobodność od podeyrzenia osób wztępuiących do klasztorów.

Ważnym iest objektem baczności urzędu biskupiego, z mocy rozkazu 1812 r. marca 11. wzbraniaiącego przyymowania do klasztorów osób, bez dowodów: na ich rodowitość i obyczaie; tudzież podług innych rozkazów.

Przedstawianie do naywyższego potwierdzenia nowoobranych urzędników.

1) Co do wyboru asesorów do kolegiium: a) kapituła katedralna wybiera osobę z grona swoiego; b) akt wyboru ma bydź podpisany przez osoby wybieraiące i sekretarza; c) łączyć się ma świadectwo o stopniu doktora: w zawodzie nauk teologicznych, prawa; lub świadectwo o nabytych naukach w głównem seminarium. d) świadectwo o znaiomości ięzyka rossiyskiego f) opis formułowy służby publiczney osoby na assesora wybraney; stosownie do rozkazu 1810 roku w mcu lutym przez kolegiium objawionego.

Akt ten cały biskup przesyła do kolegiium właściwego departamentu, dla przedstawienia głównozarządzaiącemu.

2) Co do wyboru wizytatorów i prowinciiałów: a) Poprzedza pozwolenie kolegiium na złożenie kapituły; b) kapituła zgromadzenia lub zakonu, obiera naczelnika; b) akt elekcii podpisuią osoby całą kapitułę składaiące i sekretarz, z mocy rozkazu 1807 r. pazdz. 10; d) łączyć się ma świadectwo uniwersytetu o naukach teologicznych lub nawet filozoficznych; z mocy rozkazu 1814 sierpnia (10); f) opis formułowy służby. Takowe papiery przesyła biskup lub kapituła zakonna do kolegiium, dla przedstawienia głównozarządzaiącemu.

Rozdawnictwo plebaniy, filiy, altaryy i innych funduszów w kolacii biskupiey zostaiących.

Rozkazem 1805 roku, stycznia 31. zostawiono rozdawnictwu biskupa takie beneficiia kolacii biskupiey, które nie przynoszą dochodu pięć set rubli. Tegoż roku lipca 7. ogłoszony w imieniu naywyższém z kolegiium rozkaz, z wyrażeniem: iż zasłużonych kapłanów mocni są biskupi wynagradzać, przeznaczaniem do plebaniy w kolacii władzy diiecezalney zostaiących.

Stosownie do prawa kanonicznego, biskupi czuwać maią: aby żadna osoba duchowna nie posiadała dwu beneficiiów osobnych, obowiązki parafiialne przywiązane maiących; z mocy rozkazu 1804 roku, czerwca 16. Nadto podaią przepisy (11) względem procesu, iakim się zyskiwa po-

(10) X. Jodzewicz maiący świadectwo o naukach z f. filozoficzno-matematycznego, otrzymał za takowém potwierdzenie na prowinciiała zakonu karmel. daw. reguły.

(11) W xiążce 7 proc. kan.

zwolenie na dzierżawienie folwarków należących do plebaniy i innego tytułu nadań duchownych, bez którego nie wolno iest oddawać takowe w dzierżawę osobom cywilnym na przeszkodzie rozkazu 1804 roku lipca 26; tudzież rozkazu z rządzącego senatu 1820 r. grudnia 7. przez który osobom duchownym niewolno bawić się dzierżawieniem maiątków, iako maiącym na celu ćwiczenia religiyne. Odpowiedzialność dzierżawcy się zapewnia na duszach włościańskich iego maiątku, swobodnych od długów i zaprzeczeń; z mocy rozkazu kolegiialnego 1821 r. stycznia 14. (*) 1822 r. marca 13.

Pośrednictwo biskupa w zaradzeniu niedostatkóm w którymkolwiek zakonie osób do urzędów sposobnych.

W zdarzeniu niedostatku w zgromadzeniu lub zakonie osób sposobnych do posług, podług zdania od urzędu wizytatora lub prowinciiała, zgromadzenie czy też zakon, mocne są udawać się do władzy biskupa, względem wyboru osoby z drugiey prowincii właściwey; stosownie do rozkazu przez kolegiium ogłoszonego 1804 roku września 7.

Uczestnictwo zdan lekarzów w przedmiotach zdrowia.

We wszystkich zdarzeniach urzędu biskupiego, w których bądź do dyspensacii kanoniczney, bądź do uwolnienia od stanności na potrzebowanie władz pewnych, osoby wyiaśniaią przyczynę choroby; potrzebowane ma bydź świadectwo lekarza o tém

(*) Ustawa m. s. d. i os. w x. l. procesu kanonicznego, zastrzegaiąca: iż potwierdzenie dzierżawy należy do tegoż ministerstwa, w imieniu którego ustanowione głównozarządzenie.

zapewniaiące; lub czynione bydź maią odezwy do władzy cywilney, względem zesłania lekarza przy urzędniku władzy wykonawczey, dla zaświadczenia o słabości, w okolicznościach ważnych; mianowicie: na skutek potrzebowania zwierzchności kolegiialney co do stanności osoby i t. d. na mocy rozkazu z tegoż kolegiium 1806 roku stycznia 29. Niekiedy świadectwo lekarzy zaprzysiężone bydź powinno (12).

Wiadomość o osobach odbywaiących podróże.

Żadna osoba duchowna, świeckiego i zakonnego duchowieństwa, nie może odmieniać miesca swoiego mieszkania, ani odbywać podróży bez wiedzy i pozwolenia władzy diiecezalney. 1) Jeżeli osoba żąda wyiechać lub się oddalić od miesca blizkiego w diiecezii miesca, w takim razie pozwolenie nastawa na pismie od urzędu biskupiego: a) za świadectwem dziekana, co do duchowieństwa świeckiego; wizytatora lub prowinciiała, co do duchowieństwa zgromadzeń i zakonów (13). 2) Na wyiazd w obcą guberniią: a) od urzędu biskupa się daią świadectwa, w celu uzyskania b) pasportu od władzy cywilney (14); 3) przybywaiące osoby do miasta, w którém się znayduie katedra biskupia, winne są w kancelaryi biskupiey zapisać: a) swoie imię i nazwisko; b) cel podróży; c) miesce gospody; d) przeciąg czasu na zabawienie (15).

Urządzenie klasztorów zostaiących w bezpośredniey władzy biskupiey.

Nad klasztorami płci męzkiey, wizytatorów i prowinciiałów nie maiących, iakiemi są w diiecezii wi-

(12) Procesu kan. xiążka 8. o przeszkodach do małżeństwa.
(13) Forma na pozwolenie do wyiazdu w xiążce 7 proc. kan.
(14) Forma na świadectwo do pasportu władzy cywilney.
(15) Forma na xięgę tego znaczenia.

leńskiey: xx. Kamalduli, Kartuzi i t. d. sprawuie urząd naczelnego zwierzchnika, w czuwaniu na zupełny domiar ustawóm szczególnym zakonodawcy i powszechnym duchownym.

Tak co do tych klasztorów, iako też płci żeńskiey, przedsiębierze naycelnieysze środki do pobudzenia osób ie zkładaiących: aby miały na celu pierwszym dobro powszechne w rozpoztrzenieniu oświaty narodowey, i pomocy nieszczęśliwym przez miłosierne uczynki; z mocy rozkazu kolegiialnego za przełożeniem m. s. d. i o. s. 1819 roku 2 czerwca ogłoszonego.

Coroczny odkład kapitału z całey diiecezii na kościoły wzpomożenia potrzebuiące.

Z powodu zaniesionych prośb do nayiaśnieyszego monarchy od niektórych osób duchownych: o polepszenie stanu kościołów im powierzonych, nastał rozkaz naywyższy imienny 1820 roku lutego 13 ogłoszony: aby obrane były środki skuteczne do zkładania kapitałów na polepszenie stanu kościołów niedostatecznie opatrzonych. Za ponowieniem o tém rozkazu 1820 maia 18, uchwaloną została przez urzędzenie diiecezalne zkładka z funduszów dostatecznych beneficiiatów różnego znaczenia, na wzpomożenie kościołów niedostatecznie opatrzonych, podług którey corok z każdey diiecezii wnoszony zostaie do banku pożyczalnego monarszego kapitał na przedmiot opisany.

Zasięganie pomocy od skarbu monarszego w potrzebie polepszenia kościołów.

Za przedstawieniem do urzędu kolegiialnego i pośrednictwem głównorządzaiącego, nastawa znie-

sienie z ministrem finansów: w potrzebie lasu skarbowego na zabudowanie kościelne lub innych przedmiotów pomocy, od skarbu monarszego zależących; minister zaś finansów, w przewodnictwie komitetu ministrów, podaie całą rzecz do naywyższego potwierdzenia; iak objaśnia rozkaz 1822 r. stycznia 20. względem pozwolonego lasu na potrzeby plebanii poboyskiey, diiecezii wileńskiey.

Urządzenie aktów biskupich.

Pisma do urzędu biskupiego wchodzące, wyciągaią tych form i przepisów, iakie wyiaśnione zostały w wykładzie działań metropolity, różnych obrzędów (16) (17).

Rozkazy, przełożenia, odniesienia, raporta, doniesienia, proiekta, objaśnienia, prośby i t. d. się dzielą: na lata, miesiące i w nich oddzielne sprawy rządowe, podług dni całego roku i kolei, w jakiey przyięcie ich zatwierdzone za wpisaniem do dziennika właściwego, regestrem spraw zwanego.

Pisma od tegoż urzędu wychodzące, maią także osobny dziennik (18) nieodmienny od tego, iaki iest właściwy urzędowi metropolity. Takowe przechodzą do xięgi zaświadczeń: o przyięciu każdego pisma przez kogo należy; w którey się wysczególnia numer, pod iakim co do słowa zostały zapisane (19) w dzienniku pism wychodzących.

Nad te trzy xięgi, są inne mianowicie: 1) xięga obeymuiąca poczet przybywaiących osób duchownych do miesca katedry biskupiey w ciągu roku (20).

(16) Procesu kanonicznego xiążka 3. strony: 29 i 30.
(17) Proc. kanon. — — — — — 39.
(18) Procesu — — — — — — 40.
(19) — — — — — — — — — —

2) Zrzeczenia beneficiów, uczynione przez osoby takowe posiadaiące (21); 3) przysięgi pocztu kleryków wyświęconych na kapłaństwo i przeznaczenie, na iakie wyświęceni (22); 4) obeymuiąca poczet osób duchownych, zostaiących bez stałych obowiązków, oświadczaiących zdolność swoię do pewnych ćwiczeń lub posług (23); xięga aktykaciy czyli obeymuiąca wpisy różnych dokumentów, na przywileie lub stopnie nauk duchownych osób, dla zachowania przy aktach biskupich na wieczną pamięć (24). 5) xięgi na różne ofiary dobroczynne, podług potrzeby ustanowione i t. d.

Autentyczne przywileie na fundusze duchowne i wszelkiego rodzaiu dokumenta: na maiętności ruchome i nieruchome duchowne, należą także do urządzenia biskupa i maią osobne archiwum. Wyciągaią naytroskliwszego czuwania względem ich ochrony i skutku podług opisów. Archiwista diiecezalny zostaie ustanowiony od biskupa, który wykonywa na ten obowiązek przysięgę i otrzymuie szczególne przepisy (25) w ważnym przedmiocie urządzenia archiwum; zgodnie z brzmieniem r o z k a z u p r z e z k o l e g i u m z a p r z e ł o ż e n i e m m. s. d. i o. n. o g ł o s z o n e g o 1819 r. c z e r w c a 21.

Przedstawianie do nagrody osób zasługą odznaczonych.

Biskup będący rzeczywistym świadkiem trudów i poświęceń różnych osób, sprawuiących urzęda w diiecezii, oraz ułatwiaiący każdemu środki do

(20. 21. 22. 23. 24) Formy na xięgi wieczyste w xiążce 7. proc. kan.
(25) Przepisy do utrzymania archiwum w xiążce 7 proc. kanon. W diiecezii wileńskiey podług ustaw kapituły katedr. i szczególnego funduszu archiwum się powierza kanclerzowi maiącemu tytuł prałata, pod którym zostaie archiwista z mocy tegoż funduszu w tytule wicekanclerza.

okazu gorliwości i podaiący zręczność do rozwinienia talentów dla dobra powszechnego, mocen iest czynić przedstawienia wyższey zwierzchności: kolegialney, metropolitalney, lub ministerstwa co do osób duchownych; tudzież odezwy do władz cywilnych względem osób stanu cywilnego o zasługach lub zasczytnych dziełach, dla uwieńczenia nagrodą: podwyższenia urzędu, znaku zasczytnego, lub listem pochwalnym. Niemniey od władzy swoiey wydaie świadectwa przyznaiące sprawiedliwość zasłudze i przedsięwzięciom: pożytki kościoła, lub kraiu krzewiącym, pod rządem iego okazanym; podług okresu działań w formach zpolnych urzędowi metropolitalnemu, w miescu właściwém opisanych (26).

Wydawane xięgi w prowincii, wyciągaią iego czuwania. Godne powszechney wiadomości, mocen iest polecać użyciu w diiecezii, tak co do nauk klasycznych, iako też uwag i doświadczeń pożytecznych dla kraiu, zgodnie z ustawami monarszemi. Mocen iest zatrzymywać z nich niektóre i odrzucać, podług ducha rozkazów naywyższych i ustaw kościelnych.

Zachowuie przy aktach swoiego urzędu listę osób znakami zasczytnemi obdarzonych, z mocy rozkazu 1823 roku 23 listopada, i innych przedtém nastałych; przesyłaiąc takową wyższey zwierzchności podług potrzebowania, zastrzega: aby krzyże bronzowe na pamiątkę zwycięztw 1812 roku duchownym osobom rozdane, po ich śmierci zostawały na wieczne czasy przy tych kościołach, w których sprawowaniem posług duchownych się zasczycili; z mocy rozkazu 1820 roku, marca 5 za zda-

(26) Procesu kanonicznego xiążka 3.

niem komitetu ministrów przez kolegium ogłoszonego.

Przyięcie do wiary rzymskokatolickiey osób różnych wyznań niechrześciiańskich.

Imiennym rozkazem 1817 roku marca 25. naywyżey zalecono: aby dawana była pomoc i protekcija osobóm żądaiącym przyiąć wyznanie chrześciiańskie. Władze wykonawcze, iakoto: policiie mieyskie i ziemskie, zaświadczać maią o odbytym przed niemi examinie względem stałego zamiaru osoby pewney sekty niewiernych, przyięcia wiary chrześciiańskiey i nieprzymuszoney do tego iey woli, z mocy rozkazów naywyższych.

Nie maiący lat zupełnych, podlegaią rozrządzeniu osobnego rozkazu 1821 roku lutego 24, za przełożeniem m. s. d. i o. n. przez kolegiium ogłoszonego; mianowicie: wolno im przychodzić do kościoła chrześciiańskiego dla nauk duchownych lub przebywać pod przewodnictwem osób duchownych, lecz akt chrztu świętego nastawać ma niepierwey, iak za doyściem do lat odpowiednych ważności małżeństwa. Dla męzczyzny naznaczono zkończonych lat wieku czternaście, dla dziewki zkończonych lat dwanaście. Danie chrztu świętego poprzedzić ma 1) examen, gdzie należy: o stałém przedsięwzięciu i nieprzymuszoney woli przyięcia wiary chrześciiańskiey, pewnego obrządku. 2) Przedstawienie o tém do rzymskokatolickiego duchownego kolegiium; 3) uzyskanie naywyższego pozwolenia na ochrzczenie osoby z mocy rozkazu naywyższego 1801. roku lutego 23. wypisanego w pomienionym teraz rozkazie kolegiialnym. W ogólności chrześciianie różnych obrzędów w państwie wszech Rossiy, maią zakaz pełnić posługę ży-

dóm w ich domach, mocą rozkazu rządzącego senatu ogłoszonego 1820 roku, marca 29. Jeżeliby ochrzczone osoby żądały wztąpić w stan duchowny, w takim razie wyłączane zostaią z opisów rewiziynych i poborów do nich przywiązanych; ztém: iż ieżliby porzuciły stan duchowny, znowu pomieszczane bydź maią w opisach rewiziynych, dla obrania pewnego stanu życia; na mocy rozkazu rządzącego senatu 1823 roku, listopada 30.

Stosownie do tych rozkazów i innych w miescu właściwém opisanych, każdy izraelita lub sekty niechrześciiańskiey wyznawca, żądaiący przyiąć wiarę rzymsko-katolicką: 1) maiący lata zupełne a) odesłany bydź ma naprzód do policii mieyskiey lub ziemskiey, podług opisów rewiziynych, do miasta lub powiatu osobę przywiązuiących; b) urząd władzy wykonawczey, po odbytym examinie, wydaie świadectwo: o stałém przedsięwzięciu i nieprzymuszoney woli do przyięcia wiary chrześciiańskiey, mianowicie: rzymsko-katolickiey; c) stosownie do takowego świadectwa, poruczoną zostaie dozorowi i nauce pewney osoby duchowney; d) po usposobieniu przez naukę do chrztu świętego, maiący w tym przedmiocie poruczenie, daie raport lub świadectwo do urzędu biskupa: o nastałém przygotowaniu osoby do tego aktu; w skutek czego: e) nastaie od biskupa poruczenie na dánie chrztu św. f) Po chrzcie świętym, metryka takowego aktu się zapisuie do akt biskupich, lub kosciołа parafiialnego, w którym został ochrzczony; h) iey wypis prawny się udziela ochrzczonemu; i) rzeczony wypis metryki chrzestney, ochrzczony przedstawia do urzędu władzy wykonawczey; od którego: k) zyskiwa świadectwo cywilne, na ciąg dalszy życia, w porządku prawnym.

Gdy podług ustaw kraiowych, pobudzaiących

stany sekt niechrześciiańskich do przyięcia wyznania chrześciiańskiego różnych orbzędów, z każdym rokiem się pomnaża liczba szczególnie Izraelitów, którzy się garną do rzymsko-katolickiego wyznania, przeto od urzędu biskupa naygorliwiey uchylane zostaią wszelkie przeszkody do pomnożenia liczby izraelskiego chrześciiaństwa i na ten cel daie przepisy (27) obowiązuiące duchowieństwo, oraz stany rzymsko-katolickiego i w ogólności chrześciiańskich wyznań.

2) Nie maiący lat zupełnych, podlegaią osobnym przepisóm; mianowicie: a) potrzebne iest świadectwo władzy wykonawczey: o chęci oświadczoney przez nieletniego do przyięcia wiary katolickiey; b) za tém świadectwem posłani zostaią od urzędu biskupa do zakładu duchownego właściwego płci nieletnich, dla nauk chrześciiańskich i innych; w którym przebywaią: mężczyzna do lat zupełnych 14 — dziewczyna 12. c) Za nastaniem letności, osoba przełożona klasztoru lub domu, przedstawia wychowanego do urzędu biskupa, z zaświadczeniem: o nastałém usposobieniu do chrztu świętego. d) Następnie się czyni examen: o stałey chęci i nieprzymuszoney woli do przyięcia wiary katolickiey. e) Takowy za podpisem wyznawaiącego, biskup przedstawia do rzymsko-katolickiego kolegiium, z wypisaniem całego processu wychowania nieletniego. f) Chrzest nastawa za rozkazem z tegoż kolegium, zawierać maiącym: otrzymane naywyższe zezwolenie monarsze na danie chrztu świętego. g) O zpełnieniu chrztu świętego, dany ma bydź raport do kolegiium, który tą koleią dochodzi do Nayia-

(27) Przepisy tyczące się pomnożenia liczby izraelskiego chrześciiaństwa: w xiążce 7 proc. kan.

śnieyszego Pana; inne zaś prawidła są powszechne, względem zwyczaynego procesu, w przedmiocie opisanym.

ZAWÓD ĆWICZEŃ I KOLEY ZASŁUG DO UWIENCZENIA MITRĄ PASTERSKĄ.

Osiągnienie wysokich nauk: dla powszechnego zbudowania stanów. Wykładanie nauk w katedrach uniwersytetu: dla narodowego oświecenia. Sprawowanie urzędów stanu duchownego: dla powszechnego dobra; określaią zawód cwiczeń, sposobiących do godności pasterskiey.

1) Co do nauk: a) chlubny poztęp w ćwiczeniach naukowych, świeckich i duchownych, odznaczony w pierwszych zawiązkach przykładem dla rowienników; b) nabycie stopnia doktora; c) udowodnienie znaiomości nauk przez dzieła, rozkrzewiaiące widzialną dzielnością zbudowanie powszechne; d) zjednanie tą rękoymią zaufania i przyzwoitego poważenia od urzędu biskupa miesca, który w przyznaniu rzetelney sprawiedliwości: podaie głównozarządzaiącemu osobę na kandydata 1. do wakuiącey kanonii swoiey katedry, lub poleca biskupowi innemu, maiącemu przy katedrze tego znaczenia wakanse. Z powiększonemi plonami w zawodzie naukowym: przez urząd biskupa, zwierzchność rządową cywilną, lub osobiście zapewnioną przed urzędem głównozarządzaiącego zdolność osoby do rządu i posiadanie znaiomości ięzyka panuiącego, oraz praw kraiowych w objektach nauk pierwszeństwo trzymaiących; w poztępie na wyższą godność, dosięga zasczytnego wymiaru działań ministerstwa w zwróceniu uwagi naywyższego: na opis formułowy zawodu ćwiczeń i pło-

dów ważnych dla oświecenia przyniesionych kraiowi, uznanych za godne tego wynagrodzenia: aby zostały uwieńczone mitrą.

2) Co do prac w zawodzie nauczycielskim: a) doskonałe wykładanie pewney nauki; b) upowszechnienie wydoskonaloney systemy, przez wydanie klassycznego dzieła; c) prace przeciągiem wielu lat objęte, stanowi nauczycielskiemu poświęcone; d) chlubne zaświadczenia od senatu akademickiego, wynoszą osobę duchowną większością zdań do godności kanonika, za prezentą od uniwersytetu, lub pismém: polecaiącém biskupowi miesca, uczynienie domiaru zasługóm. Dalsza koley iest powszechną.

3) Co do sprawowania urzędów: a) dowiedziona gorliwość o dobro powszechne; b) przyczynienie takowego dobra, co do zakładów dobroczynnych, w różnych przedmiotach urzędu; c) znaiomość gruntowna prawa kościelnego i kraiowego; d) przykładny domiar sprawiedliwości w każdey potrzebie objawioney; e) wzorowe cnoty i obyczaie: w powszechném dosyćuczynieniu; przed urzędem biskupa miesca, wyiaśniaią cechę zasług i przymioty, godne wyniesienia do wyższych dostoieństw. Od grona kapituły katedalney, zasczycone wyborem osoby na urzędnika do rzymsko-katolickiego duchownego kolegiium, ułatwiaią dostatecznie dalszą sposobność do przeświadczenia urzędów: kolegiialnego, metropolitalnego i ministerstwa właściwego o znakomitey zdolności; w tey harmonii zdań władz wyższych: o cnotach i zasługach, wywiąznią domiar naywyższego wynagrodzenia, w porządku prawem przepisanym.

4) Co do kolei: w ogólności ta się zachowuie przez prawne uzyskanie zupełnego zadowolenia każdego naybliższego zwierzchnika i ztwier-

dzenie zdolności w pełnieniu urzędów z powszechném zbudowaniem, zaświadczoném przez urzędy wyższe, zasługuiącém na przyznanie wymiaru sprawiedliwości od ministra spraw duchownych.

Dążność i okres władzy biskupiey.

Trzyma kres średni stéru kościoła rzymsko-katolickiego, w zcisłey stosowności do przewodnictwa władzy kolegiialney, metropolitalney i ministerstw, podług którey rozciąga rządy przez konsystorz i dziekanów: na proboszczów, oraz całe duchowieństwo świeckie; — przez wizytatorów i prowinciiałów: na duchowieństwo zgromadzeń i zakonów; w dążności zaś iednych i drugich, uzupełnia domiar praw kanonicznych i kraiowych, powszechnego kościoła stanów wyznania rzymsko-katolickiego, różnych obrzędów. Podług stéru naywyższego światła, będąc nauczycielem mistrzów, czyli zwierzchnikiem kapłanów, sprawuie urząd pasterza naczelnego, w pośrednictwie władz różnych stanów diiecezii miesca, dla nieprzerwanego ugruntowania prawdziwey mądrości, na wypełnieniu zakonu Boga, prowadzącego ludy do powszechnego sczęścia.